Ner 62. Kraków 16 Marca — Sroda. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CHWILA

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 13 marca wieczór. Według doniesień z Veile otrzymanych przez *Hamburger Nachrichten*, we czwartek i piątek (10go i 11go) stracono czterech cywilnych za napad morderczy na wojskowych austryackich. Spisy wykazały ogólną stratę wojsk austryackich w bitwie 8go b. m. na 108 ludzi (to jest w utarczkach między Goldingą, Veile a Horsens. *Red. Chw.*).

Kiel 13 marca. Cały wydział stowarzyszenia szlezwicko-holsztyńskiego postanowił wysłać deputacyę na pogrzeb króla Maksymiliana Bawarskiego.

Londyn 14 marca. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian wraz z Arcyksiężną Karoliną przybyli tu wczoraj w dobrem zdrowiu *incognito* pod imieniem hrabstwa Lacroma. Stanęli w hotelu Clarendona i mają odjechać stąd pojutrze.

Neapol 13 marca. Cipriano i Giona Lagalla skazani zostali na śmierć, Papa na całe życie, a Davango na 20 lat do robót.

Konstantynopol 13 marca. Mehmet Ali zamianowany ministrem bez teki. Książę Kuza obstaje przy dawniejszych swoich oświadczeniach.

Londyn 14 maja. Meade przeprawił się przez rzekę Rapid-Aun i posuwa się ku miastu Richmond (stolicy konfederacyi południowéj), Sherman cofa się do Vicksburga, a Longstreet do kraju Wirginii. Krąży wieść, że wojska unii odparte zostały z przed Dalton.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 15 marca.

Otrzymaliśmy wczoraj telegram berliński, donoszący, co pisze niemiecka *Gazeta petersburgska* jakoby urzędownie o stanie oblężenia w Galicyi, a mianowicie, iż takowy nie był wynikiem porozumienia się Austryi i Rosyi, tudzież, iż Rosya bez tego byłaby dość silną, aby mogła uśmierzyć powstanie w Polsce. Z obszerniejszego dopiero o tem samem telegramu, jaki znajdujemy w dziennikach dziś otrzymanych dowiadujemy się, że owe słowa *Petersburger Ztg* są wyjątkiem z artykułu polemicznego, służącego za odpowiedź londyńskiemu *Morning Post*, na który już dawniéj odpowiedział był półurzędowy dodatek do gazety wiedeńskiéj, *Abendpost* (p. *Chwila* z d. 9 marca). *Petersb. Ztg* obwinia dziennik pomieniony londyński, że pragnie groźbą zmartwychwstałego świętego przymierza wywabić Francyę z jéj obojętności w sprawie duńskiéj, a sama nie widzi w postępowaniu obu mocarstw niemieckich żadnego powodu do interwencyi; operacye zaś wojenne w Jutlandyi poczytuje tylko za kroki strategiczne tj. bez politycznéj doniosłości. Otóż gazeta petersburska nie jest właściwym organem rządu, lubo zawsze zwykła obserwować z któréj strony wiatr wieje, aby nie płynąć pod wiatr, i lubo miewa częstokroć skazówki ze sfer urzędowych, wszelako głównie pruskie źródła w Petersburgu stoją jéj otworem. Nietylko więc ze względu na nieurzędowy charakter tego dziennika, ale oraz na polemiczną formę jego artykułu, zrobiono mu zbyt wiele zaszczytu, a raczéj zbyt wielką do niego przywiązano wagę, telegrafując treść jego. Wyjaśnienie to nie odnosi się atoli bynajmniéj do twierdzenia tego dziennika o pobudkach stanu oblężenia w Galicyi, gdyż takowych tłómaczem urzędowym była *General-Correspondenz* i *Wiener Abendpost*; zbytecznem zatem było powoływać się na argumenta *Petersburger Ztg.*

Nie potwierdziło się doniesienie o zgodzeniu się Danii na konferencyę na podstawie *status quo* militarnego lub też na podstawie opuszczenia przez Duńczyków Sundewittu i Alsen, a przez wojska sprzymierzone Jutlandyi, tudzież zwrotu zabranych okrętów kupieckich przez duńskich piratów. Z drugiej zaś strony nie masz jeszcze potwierdzenia wiadomości przez *Presse* podanej, jakoby Dania stanowczo odrzuciła układy na tej podstawie. Wypadki wszakże wskazują, że Dania o ustępstwach nie myśli, chociaż na polu bitew nie zbiera wawrzynów. Sprzymierzeni zajęli już znaczną część południowej Jutlandyi i to z małemi stosunkowo wysileniami i z mniejszemi jeszcze stratami. Ponieważ piechota duńska opuściła Jutlandyę, zamykając się w Friedericii i w okopach dyppelskich, gdzie bronić się zamyśla, konnica zaś cofa się ku północy, przeto zapewne większa część Jutlandyi zajętą niebawem zostanie przez sprzymierzonych. Wojna teraz już przybiera głównie charakter wojny morskiej, bo Dania rozciąga blokadę na porty pruskie, statki jej wojenne krążą już w pobliżu brzegów pruskich, a gdy przyjdzie sprzymierzonym uderzyć na twierdze nadmorskie, okręty duńskie wspierać pewnie będą artyleryę wałową. W tym stanie rzeczy Dania ograniczona na samych tylko wyspach, choćby wycieczkami niepokoiła nieprzyjaciela u brzegów, jednak na szczupłych tylko krawędziach półwyspu cymbryjskiego trzymając się, nie będzie w stanie ani rozwinąć się militarnie, ani też podoła finansowo prowadzić długo wojny.

Dania nie może już liczyć na zbrojną pomoc, a mogła była liczyć na pomoc dyplomatyczną, gdyby była przyjęła konferencyę. Teraz położenie jej staje się nawet dyplomatycznie trudniejszem. Już dzisiejsza *W. Abendpost* pisze: „Nie należy zapominać, że teraz już sam nawet honor wojskowy obu mocarstw niemieckich jest w grze, tak jak był dotychczas honor ich polityczny, a oba nie stawiają się na zakład, jeżeli się go nie zamyśla wykupić istotnemi i trwałemi zwycięztwami“. Słowa te przypominają nam dawniejszy artykuł pruskiej urzędowej *Nordd. Ztg,* gdzie wyraźniej jeszcze powiedzianem było, iż Austrya i Prusy muszą sobie wynagrodzić ofiary wojny.

Monitor francuski donosi o wyjeździe Arcyksięcia Maksymiliana do Londynu. Utrzymują, iż Arcyksiążę wielce zadowolony jest z swojego pobytu, oraz że napływ ochotników do legii zagranicznej, którą zamierzają utworzyć dla przyszłego Cesarza meksykańskiego, jest tak wielki, iż dozwoli niebawem dwóm trzecim częściom armii francuskiej powrócić do Europy.

Nadeszły nowe wiadomości z Vera-Cruz z 14go lutego i *Monitor* je ogłasza. Zaprzeczają one wieści o abdykacyi Juareza, lecz stwierdzają liczne dezercye w jego armii. Główna kwatera jenerała Bazaine była zawsze w Tlacotalpam.

Według *Ruskiego Inwalida*, nadużycia obywateli polskich i wypadki r. 1846 w Galicyi zmusiły rząd do ukazu z dnia 7 czerwca t. r., którego celem było: zapewnić włościanom używalność gruntów, które uprawiali, ulżyć ich powinnościom, znosząc darmochy i najem przymusowy, i uchronić ich na przyszłość od samowolnego zwiększania obowiązków, a także ułatwić drogę do zamiany tychże na regularne opłaty pieniężne. Nie myślimy wcale wdawać się w merytoryczne ukazu tego ocenienie: rzeczy to znane i żadnego już dzisiaj nie budzą zajęcia. Ale warto może przypatrzyć się, jakim to przyczynom przypisuje *Inwalid* winę, że żadna z tych propozycyj nie przyszła do skutku. Posłużyć to będzie mogło za skazówkę przyszłego wykonania nowo ogłoszonych ukazów.

Zdaniem *Inwalida*, wina nie wykonania ukazu z 1846 r. spada nie na samych „obywateli polskich, ale i na administracyą polską, i w części na zbyt wielkie poddawanie się i ustępowanie ich namowom tamtoczesnych przedstawicieli rządu rosyjskiego.“ Dziennik rosyjski oskarża wręcz, „iż z wyjątkiem Komisyi spraw wewnętrznych więcej interesowanej w zachowaniu spokojności i porządku społecznego, i znajdującej się pod zarządem dyrektorów Rosyan, *a zatem przyjmującej czasem stronę włościan*, wszystkie inne władze wyższe Królestwa Polskiego, Rada administracyjna i Komisya sprawiedliwości pomagały intrygom panów.“ Za przykład podaje dobra Andrzeja Zamoyskiego, gdzie włościanie Repczajscy oczynszowani w r. 1841, pod nieszczęśliwemi, jak utrzymuje, warunkami, nie otrzymali zniesienia tych warunków jako nieodpowiednich ukazowi z r. 1846. Rada Administracyjna nie zniosła kontraktu, lecz odesłała włościan do drogi sądowej.

Po tem oskarżeniu zdawaćby się mogło, że w sprawie włościańskiéj cała administracya była w ręku obywateli, że jedynym stróżem interesu włościan był tylko namiestnik Królestwa Polskiego. Ale *Inwalid* postąpił sobie kreśląc historyę kwestyi włościańskiéj, tak jak przed kilką dniami (w N. z 9go b. m.) uczynił *Dziennik Powszechny*, który przechodząc w dłuższym artykule dzieje Polski, opuścił połączenie Litwy z Koroną, jako fakt, który mu do jego rozumowań nie był na rękę. Tak samo i *Inwalid* przemilczał sekcyę włościańską. Wiadomo wszakże, iż po ukazie r. 1846, Rada administracyjna, owa rada zdaniem *Inwalida* całkiem interesom właścicieli oddana, erygowała niejako kuratoryę włościańską, tworząc nowe całkiem bióro sekcyi włościańskiej przy komisyi spraw wewnętrznych, bióro gdzie były złożone wszystkie tabele prestacyjne całego kraju. Naczelnikami sekcyi téj, która się bezprzestannie wykonaniem ukazu z r. 1846 trudniła; i z samych składała się urzędników, byli naprzód p. Wścieklica, a po jego śmierci p. Stummer. Wiadomo wszystkim aż nadto dobrze, jak pilnie p. Stummer, mąż uczony i pełen zdolności, trudnił się sprawami włościan, z jaką skrupulatnością praw ich pilnował. Nigdy w ciągu tak długiego czasu nie słyszeliśmy, aby rząd rosyjski miał mu był jaką stronniczość dla obywateli do zarzucenia. W owéj sekcyi, złożonéj powtarzamy z samych urzędników, skupiało się niejako całe działanie w sprawach włościańskich. Przykład zaś przytoczony w *Inwalidzie* oprócz chęci uderzenia na hr. Zamoyskiego, niczego nie dowodzi. W obec twierdzenia, że p. Andrzéj Zamoyski czynszując włościan swój jedynie miał interes na oku, nie postawimy żadnego, ale odeślemy tych, coby mieli to przekonanie, na grunt dóbr Jadowa, wsi Starawola, Zawiszyn, Kołodziąż i innych, nie wyłączając powołanych przez *Inwalida* Ręczaj (a nie Repczaj), a tam się naocznie przekonać mogą, że od chwili owych uciążliwych kontraktów czynszowych, stan włościan do znacznéj zamożności przyszedł, tak w inwentarzu, jakoteż w budowlach, a z pewnością, mało w Królestwie Polskiem tak świeżo zabudowanych i ogólnego bogactwa czynszowników dopatrzeć się można. Bardzo naturalnie, że kontrakty czynszowe przez hr. Zamoyskiego z włościanami w r. 1841 zawarte, mogły nieodpowiadać zupełnie wymaganiom ukazu z r. 1846; ale każdy rzeczywistego ulepszenia stósunków włościańskich w kraju pragnący, odda sprawiedliwość praktycznemu rozsądkowi Rady administracyjnéj, że kontraktów słusznych i w życie wprowadzonych z powodu nowéj formuły nie zniosła i rzecz na drogę sądową odesłała.

Następnie, podaje *Inwalid* jako dowód, że właściciele ziemscy swój tylko wyłącznie interes mieli na oku i paraliżowali dobroczynny wpływ ukazu z r. 1846, tę okoliczność, iż w kontraktach dzierżawnych po wydaniu rzeczonego ukazu zawieranych, kładli warunek, aby po pewnym przeciągu czasu mogli podwyższać czynsz. Oskarża więc znów administracyę, że warunków takich nie odrzuciła. Na to odpowiedź krótka. *Inwalid* pisząc to zapomniał zapewne, że rząd w kontraktach zawieranych z włościanami dóbr rządowych i donacyjnych, kładł dzierżawy tylko dwudziesto, czy też dwudziesto-pięcio-letnie, bo tego nie pamiętamy dobrze, jako obowiązujące, a po tym przeciągu czasu zastrzegał także zmianę czynszu, na podstawie średniéj ceny foraliów, a mianowicie przeciętnéj ceny korca żyta z lat dwudziestu. Nie mogli zaś właściciele i innych stawiać warunków jak je stawiał rząd w dobrach skarbowych i donacyjnych.

Rwnież bezzasadnem i tendencyjnem tylko jest oskarżenie obywateli, jakoby wyłączenie dla siebie polowania, rybołostwa i propinacyi w kontraktach czynszowych, było dowodem braku serca i widocznej dla włościan niechęci. Obywatele czynszowali tylko te przedmioty, które się do pańszczyzny odnosiły. Prawo polowania i rybołostwa w żadnej z nią styczności nie zostają. Nie mogło tu więc być mowy o jakowej niechęci, ale zarzut ten *Inwalida* wskazuje dość jasno, w jaki sposób prawami temi rozporządzi nowy ukaz.

Nakoniec i co najważniejsza, myli się stanowczo *Inwalid* utrzymując, że po ukazie 1846 r. szlachta nie brała się do oczynszowania, usprawiedliwiając swą opieszałość w tym względzie niechęcią włościan, z jaką ciż obałamuceni ukazem przystępowali do układów, gdy przeciwnie, powiada on, że właśnie szlachta nie kwapiła się do zmiany stosunków na mniej dla siebie korzystne.

Owóż, inny był powód, dla którego oczynszowanie nie postępowało; wina zaś nie spada za to ani na obywateli, ani na włościan.

W poparciu tego przypomnieć musimy, że w skutek rozwinięcia ukazu z r. 1846 postanowiono, iż te tylko kontrakty dostaną klauzulę egzekucyjną, a zatem te tylko będą mogły być obowiązujące, które przez Komisyą spraw wewnętrznych zatwierdzone zostaną, i wszyscy rejenci otrzymali stosowne w tym względzie po okręgach instrukcye. Wiemy z pewnością, że są właściciele w Królestwie, ktorzy działając w myśl ukazu z r. 1846, zaraz w r. 1847 lub nieco późniéj zawarli z włościanami dobrowolne układy o wysokość czynszu, i takowe z mapami ściśle przepisanych formalności pilnując, za pośrednictwem rządów gubernialnych przesłali do Komisyi spraw wewnętrznych. Po kilkokrotnych zjazdach i delegacyach na grunt zsyłanych nie uzyskali zatwierdzenia koniecznego do otrzymania klauzuli egzekucyjnej i dopiero w r. 1863 owa sekcya włościańska, przez *Inwalida* w tak wielkiej tajemnicy trzymana, a ciągle przez lat kilkanaście istniejąca i czynna, przesyłała całe te akta właściwym Radom powiatowym do *ostatecznego* załatwienia. Były między niemi akta opatrzone zapisaną przez sekcyę włościańską pochwałę *kontraktów wzorowych*; właśnie może dla tego niewypuszczano ich z bióra sekcyi, aby za wzór służyć nie mogły.

Czyż zatem nie jest słusznem twierdzenie nasze, że ani obywatele, ani włościanie nie byli powodem wolnego postępu oczynszowania? Jakże się dziwić, że zrażeni taką niesłychaną zwłoką obywatele, widząc co się dzieje z tymi co działali z pośpiechem, spokojnie czekali, jaki będą miały skutek układy poczynione. W gospodarstwie nikt w niepewności i zawieszeniu dobrowolnie pozostawać nie chce. Odesłać zaś możemy *Inwalida* do Rad powiatowych, gdzie się z łatwością przekona o prawdzie naszego twierdzenia.

Niechaj zaś każdy bezstronnie osądzi, czy słusznemi są zarzuty, jakoby szlachta w Królestwie Polskiem winna była bezskuteczności ukazu z r. 1846, choćby też przypuścić, że ukaz ten miał rzeczywiśyie na celu przyspieszenie oczynszowania w kraju? Po tem cośmy przytoczyli, a co niezaprzeczonym jest faktem, czyż można nawet łudzić się takiem przypuszczeniem? Czy się tu okazywała stronniczość władz administracyjnych dla obywateli? Gdzież szukać owej uległości administracyi, o której mówi *Inwalid* i cóż znaczą zarzuty i oskarżenia jego, jeżeli nie mają być skazówką na przyszłość, dla usprawiedliwienia której przeszłość się potępia?...

Pozostaje nam jeszcze kilka uwag, które do następnego odkładamy artykułu.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Paryż 12 marca.

A. Układy o pożyczkę meksykańską, która przed wyjazdem Arcyksięcia jeżeli jeszcze nie by-

---

Część literacko-artystyczna.

Ustęp z pozostałego w rękopiśmie 3go TOMU PAMIĘTNIKÓW Kajetana Koźmiana.

(Ciąg dalszy).

Na drugi dzień o godzinie 8mej z rana przyszło do mnie kilku moich bióralistów, i szef bióra statystycznego Chlebowski, i niedokładnie opowiedzieli mi, że spokojność na ulicach prówrócona, że zupełne bezpieczeństwo panowało, że mogę się udać do mego bióra, że minister pozostał w swoim pałacu tylko zasmucony śmiercią jenerała Stasia Potockiego, a szczególniej sama ministrowa nią dotknięta.

Za półgodziny odkryła się inna postać rzeczy; i gdy jeszcze wszystkie władze w rozprzężeniu zostawały, wstrzymałem się przez dni parę od udania się do gmachu komisyi. Nakoniec doniesiono mi, że każdemu dyrektorowi jeneralnemu, dodano jakby do straży jego wierności sprawie narodowej pomocnika a raczej stróża z niższych urzędników bióra, i że to sobie minister wyrobił u zawiązanego rządu, aby ochronić komisyę od wciśnienia się do niej jakich zagorzalców, którzy w chwili ogólnego wstrząśnienia zwykle największą wziętość i znaczenie pozyskują. Poszedłem więc do ministra dla dowiedzenia o stanie rzeczy. Spotkałem w pierwszym pokoju samą ministrową zapłakaną. Ujrzawszy mnie zaczęła płakać i użalać się nad śmiercią jenerała Stasia Potockiego, bliskiego krewnego swego, nad przyaresztowaniem Mohrenhejma, i nad niepewną i niebezpieczną przyszłością. Wzajem wyjawiliśmy sobie nasze obawy i przewidywania; a gdy ją zapytałem, jak się ma pan minister, odrzekła: „Zgryziony i słaby“ — „Czy mogę go widzieć? — „Poczekaj, spytam się“ — i poszła do męża, i wróciwszy, rzekła: „prosi cię.“— Gdy wszedłem, zastałem go na kanapie rozciągnionego; podniósł się i z przymuszonym uśmiechem, rzekł: „Ktoby się mógł spodziewać tak prędkiego upadku tak silnej i groźnej władzy; przedsięwzięcie szalone, ale niepojętny jeszcze tryumf jego, i ten przestrach, ten brak zupełny odwagi tego, który umiał cisnąć, a bronić się nie umie. Cóż robić, trzeba z tego jakoś wyjść, i kraj uratować. Nie zrażajcie się, że wam dodałem kolegów, nie mogłem inaczej komisyi ochronić od nieładu.“

Poszedłem więc do bióra dla wyrozumienia, jak rzeczy jak rzeczy stoją. Znalazłem już anarchię. Wszyscy niżsi bióraliści, sekretarze z podniesionemi głowami, zdawali się już, już trzymać wyższe stopnie, na każdego prawie czole można było czytać: „Przyszedł czas znaczenia na nas.“ Widząc to, spostrzegłszy, że już powaga ani jakichkolwiek położonych zasług ani wieku, ani czystej miłości ojczyzny nic nie znaczyło, przekonanym będąc, że zwłaszcza w początkach nie mogłem być sprawie ojczystej użytecznym, i że śmielszym i młodszym należy miejsca ustąpić, postanowiłem uchylić się od służby publicznej. Pozostałem jednak parę dni, dla zebrania i uporządkowania różnych papierów i korespondencyj, i dla oddania w porządku memu następcy wszystkich akt rządowych.

Oświadczyłem to ministrowi; z obojętnością przyjął moje oświadczenie, ani mnie namawiał do pozostania, ani odmawiał od usunięcia się. „Cóż więc więc myślisz z sobą zrobić“, zapytał. — „Pozostanę tu przez jakiś czas“ odpowiedziałem „dopóki sprawa wyraźniejszego nie nabierze kierunku. Wyjadę potem może do moich krewnych do Galicyi, zkąd zawsze powrót do kraju będzie łatwy.“ — „Niech każdy — rzekł minister — działa jak mu sumienie i rozsądek doradza. Póki tu dyktatury nie będzie, póty nieporządek, zamęt i niebezpieczeństwo. Tu się wywiążą spory wewnętrzne, a lada chwila wojska rosyjskie wejdą do kraju, i dawny porządek rzeczy z srogiemi obostrzeniami przywrócą.“ — „Ale mówią — odrzekłem — że czy dyktatura ustanowioną będzie, czy też nowy rząd ustalony, zawsze sejm zwołanym zostanie, może to jest i nie zły środek. Sejm jedynie może przyjąć na siebie ciężar odpowiedzialności przed narodem i potomnością, w obmyśleniu sposobów zbawienia.“

Gdy tak rozmawialiśmy, wszedł kamerdyner i zameldował pana Wincentego Niemojewskiego posła kaliskiego, prześladowanego, i w własnym domu więzionego przez W. księcia. Nim wyrzekł minister „przyjmuję“, powiedział mi: „usuń się do mego sypialnego pokoju i przymknij drzwi, będziesz słyszał, z czem i po co przyszedł.“ Zaledwie przymknąłem drzwi, wszedł Wincenty Niemojewski, a że był głuchy, i głośno i on mówił, i z nim trzeba było mówić, słyszałem całą rozmowę. Niemojewski zaczął ją od zapewnień szacunku dla gorliwości, światła i patryotyotyzmu ministra, odróżniając go od innych, od oświadczeń ufności w nim narodu, jakoby w jego imieniu chciał przemawiać, od nadziei, że zapewne sejm zwołanym zostanie, i sam na siebie weźmie dyktaturę do prowadzenia wojny i odzyskania niepodległości. Dodał, że do rządu nowego trzeba ludzi nieskażonych i energicznych, nie oglądających się na żadne względy, że potrzeba przerażenia, kary nawet na występnych i winnych. Mostowski mało odpowiadał, podziękował za ufność, oświadczając, że nawykł być posłusznym woli narodu, i nigdy się nie odstrychnie od toru prowadzącego do jego pomyślniejszych losów. Niemojewski jeszcze raz wysadził się na komplementa dla ministra, zapewniając, że naród umie ocenić jego liberalny sposób myślenia, jego zdolności, i że z ufnością szukać będzie w jego świetle rady i pomocy w świętej sprawie powstania ojczyzny.

Gdy wyszedł, Mostowski mnie przywołał, i rzekł: „Słyszałeś, co mówił, to wszystko jest naśladownictwo. Co się dziać będzie we Francyi, to się dziać będzie i u nas. Jeżeli tam nie osądzą i nie ukarzą ministrów, to tu nam dadzą pokój. Jeżeli tam sięgną po ich głowy, to i tu nasze niepewne. Silna władza oparta na ufności powszechnej i tylko zbawienie kraju mająca na celu, może jedynie go zbawić.“

Jeszcze byłem nie porzucił mego bióra, gdy raz idąc doń, spotkałem kasztelana Kochanowskiego, ten rzekł do mnie: „Idę do waszego bióra od rządu z uniwersałami sejm zwołującemi, abyście je zaraz kazali dzukować i rozesłali po województwach.“ Odpowiedziałem: „Ja się uchylam od urzędowania, więc do ministra, lub do mego zastępcy się udaj — lecz któż będzie te uniwersały kontrasygnował. — „Właśnie po to idę do ministra,“ odrzekł: „zmiłuj się, nie porzucaj jeszcze bióra, póki tych uniwersałów nie ułatwisz, i pójdź ze mną do ministra, on ci to poleci.“

Weszliśmy więc oba, Kochanowski swym bałamutnym językiem rzecz zagaił. Mostowski na jego żądanie odpowiedział: „Ja się w to wdawać nie mogę, i nie powinienem. Władza, która wydała uniwersały, niech je ogłasza i rozsyła.“— Gdy Kochanowski zaczął natarczywie domagać się podpisu ministra, porwał się z miejsca i pierwszy raz widziałem go uniesionego. Zywo z gniewem nawet wyrzekł: „Nie zmusicie mnie do tego podpisu, bo mi go moje położenie zabrania. Podpis mój jako ministra upadłego rządu, nie miałby żadnej wartości.“

Wyszedł Kochanowski, nie uzyskawszy czego żądał. Ja za nim. Uniwersały wkrótce potem za dyktatury drukowane były, w drukarni komisyi spraw wewnętrznych.

Gdy już dyktatura Chłopickiego ogłoszoną została, i ugruntowała się, widząc, jakie uprzedzenia panowały przeciw tym wszystkim, którzy do składu dawnego rządu, w wyższych urzędach należeli, chciałem wykonać myśl usunięcia się na czas jakiś do Galicyi do mojej tam osiadłej rodziny. Lecz trzy wstrzymały mnie przyczyny. Choroba mego brata biskupa kaliskiego — zwołanie sejmu i wyjazd syna mego do Berlina. Brat mój ksiądz biskup kaliski na pierwszy odgłos wybuchu pospieszył do Warszawy, na przypadek potrzeby zajęcia miejsca swego w senacie. Stanął w domu moim. Przybywszy już z nadwerężonem zdrowiem, zapadł ciężko i ta choroba wkrótce go do grobu wtrąciła.

Po zwołaniu sejmu, przestawszy już być dyrektorem administracyi, lecz będąc zawsze senatorem kasztelanem nie mniemałem, aby mi się godziło usuwać od obrad sejmowych. Nakoniec syn mój spiesznie przez księcia Czartoryskiego i Gustawa Małachowskiego, sprawującego obowiązki

ła zaciągniętą to zapewnioną być miała, do dnia wczorajszego nie osiągnęły jeszcze zupełnego skutku. Wprawdzie przyjaciele p. Foulda i finansiści z nim połączeni głoszą, że już fundusze są gotowe, a umowa o ich dostarczenie zawarta, i że jedynie z powodu konstytucyjnych względów przez samego Arcyksięcia wskazanych pożyczka ogłoszoną nie zostanie. Przyszły bowiem Cesarz meksykański, aczkolwiek pochwalił plan sobie przedłożony, którego rozbiorowi wraz z p. Fouldem kilka narad poświęcił, miał przecież oświadczyć, iż nie będąc jeszcze monarchą i władcą Meksyku, nie może urzędownie zdania swego oświadczyć, a choćby już nim był, musiałby poprzednio zasięgnąć rady swoich ministrów i poddać projekt pod rozpoznanie i potwierdzenie reprezentacyi krajowej. Niewątpliwie, rozważny książę przyjmujący szczerze i chętnie konstytucyjne ograniczenia swej władzy, uczynił te zastrzeżenia, lecz i to zdaje się pewnem, że spodziewana przez p. Foulda pomoc kapitalistów angielskich zawiodła jak dotąd, a oczekiwane fundusze uzupełnionemi nie zostały. Bytność Arcyksięcia w Anglii usunie może przeszkody, a w ostatnim razie, skoro do Meksyku przybędzie i tron obejmie, obudzi się może ufność kapitalistów, a przy staraniach francuskiego ministra skarbu, skłonią się do pożyczki. Jakkolwiek bądź, Cesarz w sprawie meksykańskiej jak najlepszej jest myśli, uważa ją za rozwiązaną i upatruje świetną przyszłość dla nowo wzniesionego państwa i dla powołanego na tron jego księcia, którego wysoko ceni. Cesarz mniema, że zadanie jego w Meksyku bliskiem jest ukończenia, i że ułożonem zostało, iż wojsko francuskie w przeciągu dwóch lat kraj ten opuści, a co sześć miesięcy czwarta część armii okupacyjnej powracać będzie do Francyi, a w ciągu tego lata pierwsza część będzie z powrotem. Gdy z tej strony Cesarz jest zaspokojony, chciałby także zaspokoić troskliwość kraju z powodu tej wyprawy. P. Fould zręcznie w tem przyszedłszy w pomoc, jak na teraz, umocnił się na swojej posadzie, i czy pożyczka dziś zawartą zostanie, czy zaciągnienie jej odłożyć wypadnie, minister skarbu pozostanie przy władzy i wpływie przez czas trwania posiedzeń Izb prawodawczych. Posiedzenia te przeciągną się nad zakres dotąd oznaczony, a zamknięcie Izb dopiero 4go maja nastąpi. Dalsze utrzymanie się Foulda będzie zależało od następnych okoliczności, to jest od pokojowych lub wojennych widoków. Tak on się bowiem ściśle skleił z pokojem europejskim, że z nim tylko ustąpi ze sceny. Jak na teraz więc p. Fould i pokój przemogły w naradach i w postanowieniu Cesarza. Lecz w dzisiejszych okolicznościach pokój żadnego ubezpieczenia nie przynosi, nie nadaje on nawet swobody umysłu, tym którzy go chcą widzieć umocnionym. Cesarz Napoleon przechodzi podobno przez to doświadczenie. Stan obecny Europy, sprawy w niej poruszone troskliwym go czynią. Uskarża on się na niemożność rozwiązania ich podług myśli i życzeń swoich; dalekim jest od ich wyrzeczenia się, od zgodzenia się na rozstrzygnięcie przeciwne swemu przekonaniu i zasadom, lecz mniema, że nie powinien narażać Francyi na niebezpieczeństwo walki, ku której ta wstręt okazuje. Ta niemożność, na którą się Cesarz użala, leży zdaniem jednych w obrocie, jaki sprawy europejskie przybrały, w nieufności powszechnej, stojącej na przeszkodzie wszelkim ściślejszym między mocarstwami stosunkom; zdaniem zaś innych, pochodzi ona z osłabienia śmiałości i przedsiębiorczości ducha w Cesarzu. Z wiekiem stały się może powolniejszemi kroki jego, ostygła nieco ufność w własną siłę, zrażona napotykanemi trudnościami. Nie dochodząc przyczyn, upatrywać można w jego dzisiejszej polityce oznaki wahania, brak wytkniętego planu, i większą może cierpliwość w oczekiwaniu pomyślnych okoliczności. Na utworzenie ich nie ma dziś dostatecznego popędu i dość silnej woli, znalazłyby się tylko jeszcze na korzystanie z nich. Stan jednak obecny Europy jest taki, że dziś, jutro, tego rodzaju okoliczności stworzą się i nasuną. Trudno przewidzieć, w jaki sposób zakończy się walka duńsko-niemiecka; to to jest tylko pewnem, że wiele usiłowań kojarzy się ku ograniczeniu jej w najszczuplejszym zakresie, i załatwieniu bez wstrząśnienia powszechnego. Francya tym usiłowaniom nie stawia przeszkód. Zdaje się, że termin wyznaczony Danii do ostatecznej odpowiedzi co do przystąpienia do konferencyi przedłużonym zostanie. Śmierć króla Bawarskiego, podług domniemań tutejszej dyplomacyi, osłabi opór średnich państw niemieckich, zachodzi także obawa zgonu króla Wirtembergskiego, którego następca skłonniejszym okazałby się może ku dworowi pruskiemu, aniżeli król dziś panujący. Rozważywszy więc dzisiejsze położenie, można je w tych słowach określić: „*Pokój — lecz nie uspokojenie*“.

Kraków 15 marca. Wincenty Złochowski, notaryusz w Żywcu przeniesiony został na własną prośbę do Wadowic, a na jego miejsce ze Skawiny notaryusz Dr Bernard Nechi.

Wiedeń 14go marca. Sejmy krajowe zwracają dotąd na się mało publicznej uwagi. Sprawa Schuselki, ogólniejszej bo zasadniczej natury, jutro dopiero wejść ma na porządek dzienny; jednak według dotychczasowego toku rzeczy załatwioną zapewne będzie po myśli ministerstwa. Na sejmie górno austryackim w Lincu wniósł poseł Dr Wiser, aby sejm wziął pod obrady sprawozdanie wydziału sejmowego z 1861 tudzież i tegoroczne tyczące się rewizyi statutu sejmowego. Wniosek ten sejm przyjął. Przeciw temu wystąpił namiestnik górnej Austryi baron Spiegelfeld, oświadczając, że rewizya statutu podkopałaby zaufanie ludności do konstytucyjnego życia, jeśliby teraz, kiedy konstytucya zaledwie weszła w życie, wstrząsano jej podstawą. Rewizya podobna statutu, jako niezgadzająca się z życzeniami rządu, nie mogłaby liczyć na pomyślny skutek.

Wreszcie najświeższą wiadomość podał telegram zamieszczony w ostatnim numerze *Chwili* o sejmie dalmatyńskim, gdzie zatwierdzenie wyboru naczelnika obwodowego p. Alseni, według zdania mniejszości wydziału, nieprawnie odbytego, spowodowało część Izby do wyjścia z sali, w skutek czego sejm znalazł się w konieczności zaprzestania obrad, bo brakło mu liczby członków potrzebnej do kompletu. Dotąd sprawa ta nie została załatwioną; a zatem nie było dalszych posiedzeń sejmowych.

— Rada miasta Wiednia starała się w zeszłym roku u władz o pozwolenie postawienia pomnika poległym w dniu 13 marca 1848. Sprawa ta pociągnęła za sobą długo się wlokącą korespondencyę między radą miejską a władzami a przedewszystkiem namiestnictwem o formę, jaką ma mieć pomnik, który postawić zamierzono. Chodziło o to, aby nie miał cechy politycznej. W zeszłym roku otoczono grób żelazną kratą; pomnik sam nie mógł przyjść do skutku. W tym roku rada miejska oświadczyła, że na kamieniu grobowym ma być tylko prosty napis: „13ty marca 1848“ Na to nie zgodziło się ministeryum policyi, a rada odebrała z namiestnictwa wiedeńskiego reskrypt, w którym namiestnik hr. Chorinsky pod dniem 29 lutego br. zawiadamia petentów, iz na mocy reskryptów ministerstwa policyi i ministerstwa stanu rząd postanowił nie sprzeciwiać się postanowieniu pomnika na grobie poległych w marcu, o ile chodzi o religijne naznaczenie jednego grobu; odmawia zaś pozwolenia, jeżeliby przez to w monumentalny sposób miała być uwiecznioną pamięć, w każdym razie pożałowania godnej, politycznej katastrofy. Przedłożony świeżo przez radę miejską program nie odpowiada warunkom, pod którymi rząd powstrzymałby się od wszelkiej przeszkody; owszem zamiar zamieszczenia na pomniku daty, 13go marca 1848 r. wskazuje, że właśnie polityczne znaczenie chwili najgłówniejszą ma odgrywać rolę.

— Według *Gen. Correspondenz* ministeryum sprawiedliwości rozwijać ma znaczną czynność pod względem ustawodawczym. Przygotowują tam cały szereg ustaw, z których kilka wniesionych ma być na najbliższej kadencyi Rady państwa a mianowicie postępowanie sądowe karne, ustawa karna, organizacya sądowa, ustawa o przepisach dyscyplinarnych itp. Prócz tego ministeryum zostaje w stosunkach z komisyami obradującemi w Dreznie i Hanowerze, których uchwały w swoim czasie przedłożone będą Radzie państwa. Dzienniki robią uwagę, że przed rokiem to samo zapowiadały półurzędowe organa.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w mieszkaniu p. Osieckiego, wydawcy *Postępu*, odbyto tymi dniami rewizyę. Szukano rękopisów i zabrano dopiero co wydany numer *Postępu*. Powodem tego urzędowego wdania się miała być korespondencya z Krakowa i pieśń z obozu. Rękopisy znaleziono.

Królestwo Polskie.

Czwarty z kolei ukaz z dnia 2go marca w przedmiocie urządzenia stosunków włościańskich i nadania chłopom własności ziemskiej, tyczy się urządzenia władz mających się temi czynnościami zająć, jakoteż sposobu ich prowadzenia; przyczem ważną jest pod względem politycznym ta okoliczność, że i tutaj województwo Augustowskie wyłączonem jest od wspólności z innemi województwami Królestwa kongresowego, a zaliczone jest do zarządu ziem litewskich. Ukaz ten brzmi:

Z Bożej Łaski My, Aleksander II, Cesarz i Samowładca Wszech Rosyi, Król Polski. Wielki Książę Finlandzki, etc., etc., etc.

Objawiamy wszystkim naszym wiernym poddanym w Królestwie Polskiem:

Zważywszy, że wydane przez Nas w dniu dzisiejszym ukazy, o urządzeniu włościan, o urządzeniu gmin wiejskich i o komisyi likwidacyjnej, z powodu szczególnej ważności swojej i nadzwyczajnych okoliczności, w jakich obecnie znajduje się Królestwo, wymagają oddzielnych środków do śpiesznego i skutecznego wprowadzenia ich w wykonanie, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Początkowe rozporządzenia w przedmiocie ogłoszenia nowych ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku o urządzeniu włościan i co do zaprowadzenia gromad gminnych i wioskowych wkładają się na namiestnika w Królestwie; dalsze zaś wprowadzenie w wykonanie tych ukazów poruczonem zostaje oddzielnym czasowym władzom, mianowicie: urządzającemu komitetowi w Królestwie, komisyi likwidacyjnej i komisyom spraw włościańskich.

Przepisy określające skład, atrybucye i porządek postępowania komisyi likwidacyjnej oddzielnym ukazem z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku są objęte.

Art. 2. W gubernii Augustowskiej, jako zostającej obecnie pod tymczasowym zarządem dowodzącego wojskami wileńskiego wojennego okręgu, ogłoszenie i początkowe wprowadzenie w wykonanie ukazów o włościanach i gminach wiejskich, wkładają się na dowodzącego temi wojskami i pod głównym jego kierunkiem na komisyę spraw włościańskich dla tej gubernii ustanowić się mającą. Do niego zarazem należeć będzie rozstrzyganie wszystkich mogących napotkać się ze strony komisyi Augustowskiej wątpliwości; udzielenie jej właściwych instrukcyj, w zastosowaniu się do ogólnych rozporządzeń wydanych przez wyższą zwierzchność Królestwa i najbliższy nadzor nad czynnościami komisyi. Dla zachowania jednostajności postępowania za zgodą namiestnika w Królestwie z dowodzącym wojskami okręgu wileńskiego, urządzający komitet i komisya Augustowska zostawać będą w ciągłych wzajemnych między sobą stosunkach.

Porządek zatwierdzenia tabel likwidacyjnych Augustowskiej gubernii pozostaje na ogólnych zasadach.

I. O urządzającym komitecie.

Art. 3. Urządzający komitet pod prezydencyą namiestnika w Królestwie, składa się: z członków stałych z woli najwyższej powołanych i z osób oddzielnie za każdym razem przez prezesa zaproszonych dla uczestniczenia w roztrząsaniu spraw tyczących się powierzonych im zarządów, a wszczególności jenerał-policmajstra Królestwa, dyrektorów głównych prezydujących w komisyach rządowych i prezesa, oraz członków komisyi likwidacyjnej.

Prócz tego, wzywani będą do komitetu z głosem doradczym prezesi komisyi spraw włościańskich, dla przedstawiania powierzonych im interesów na zasadzie art. 22.

Komitet oddzielną mieć będzie kancelaryę do załatwiania swych czynności. Etat tej kancelaryi sam komitet ułoży.

Art. 4. Za oddzielnym najwyższym rozkazem otwartym zostanie do dyspozyci komitetu potrzebny w roku 1864 kredyt na utrzymanie kancelaryi komitetu i komisyi spraw włościańskich, na najem jeometrów, taksatorów, kancelistów, niższej służby itd. i w ogóle na wszelkie nadzwyczane wydatki w przedmiocie urządzenia włościan.

Rachunek z użycia tej sumy po upływie roku przez komitet przedstawionym być ma. Prócz tego komitet ułoży zawczasu etat wydatków na wprowadzenie w wykonanie ukazów o włościanach na rok następujący.

Art. 5. Na komitet urządzający wkłada się główny kierunek wszelkiemi sprawami dotyczącemi urządzenia włościan i wiejskiej administracyi w Królestwie.

Do tych czynności należą:

1) rozwinięcie ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan i o gminach wiejskich przez wydanie odpowiednich instrukcyj i przepisów itp., oraz rozstrzyganie wszelkich kwestyj i wątpliwości w ciągu ich zastosowania nastręczyć się mogących;

2) wydanie nieodzownych przepisów w celu jak najśpieszniejszego i najdogodniejszego rozstrzygania wzajemnych między dziedzicami a włościanami sporów i zażaleń z dawniejszych stosunków gruntowych i z praw o służebności i użytków różnego rodzaju wynikających, jakoteż takich w ogólności sporów i zażaleń, których rozpoznawanie do pojednawczej i do wiejsko-policyjnej juryzdykcyi należy;

3) przepisanie prawnej formy do uregulowania tytułu własności do nabytych przez włościan, w moc nowego ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. gruntów i praw do służebności i użytków;

4) rozstrzyganie skarg na władze i osoby, którym wprowadzenie w wykonanie tych ukazów poruczonem zostało;

5) obmyślenie źródeł na pokrycie wydatków na skarb Królestwa spadających, celem wynagrodzenia dziedziców za zniesione powinności włościańskie i przedstawienie do zatwierdzenia władzy wyższej szczegółowych w tej mierze projektów;

6) wyższy nadzór nad czynnościami komisyi likwidacyjnej i nad biegiem w ogólności całej wiejskiej administracyi, i

7) wszelkie w ogólności rozporządzenia w celu wprowadzenia w wykonanie wyż rzeczonych ukazów.

Art. 6. Do powyższych rozporządzeń komitetu należą:

a) rozporządzenia w przedmiocie uorganizowania gromad gminnych i wioskowych i w przedmiocie zaprowadzenia podatku z gruntów na własność włościan przechodzących;

b) urządzenie po guberniach komisyj spraw włościańskich;

c) mianowanie, tranzlokowanie i uwalnianie prezesów tychże komisyj, pomocników ich i komisarzy rewirowych;

d) rozporządzenie funduszami na ich utrzymanie oraz na wszelkie w ogóle wydatki w przedmiocie urządzenia włościan asygnowanemi;

e) ostateczne zatwierdzanie tabel likwidacyjnych i wysokości wynagrodzenia dziedzicom za zniesione powinności włościańskie.

Art. 7. Prócz tego, urządzający komitet może zastrzedz sobie ostateczne decydowanie niektórych interesów w art. 17 w zakres atrybucyj komisyj spraw włościańskich zaliczonych.

Art. 8. Z pomiędzy powierzonych komitetowi urządzającemu czynności, te które wymagają wspólnego roztrząśnięcia załatwiają się kolegialnie i decydują się większością głosów; w razie równości zdań, głos prezesa rozstrzyga. Jednemu z członków stałych komitetu, powierza się bliższy kierunek czynnościami jego. Na tej zasadzie jemu powierza się, za porozumieniem się z prezesem, mianowanie, tranzlokowanie i uwalnianie prezesów komisyj spraw włościańskich, pomocników ich i komisarzy rewirowych, jako też załatwianie innych czynności wykonawczych.

Oznaczenie rodzaju i natury czynności, nie wymagających kolegialnej decyzyi, do samego komitetu należy.

Do tegoż komitetu należy, w miarę uznanej możności i użyteczności, przenieść niektóre powierzone mu czynności na komisye rządowe, stosownie do ich atrybucyj, jak niemniej urządzać pod swoim bliższym kierunkiem, dla niektórych specyalnych czynności, mięszane kompleta złożone z jednego lub kilku członków komitetu, z urzędników rozmaitych władz i z innych osób na biegłych użytych.

Art. 9. W przedmiotach do atrybucyj urządzającego komitetu należących, nadaje się temuż komitetowi prawo wydawać dodatkowe postanowienia i przedsiębrać środki administracyjne w granicach władzy, jaka z mocy praw zasadniczych radzie administracyjnej Królestwa służy. Rozporządzenia komitetu urządzającego spełniają komisye spraw włościańskich w przedmiotach odnoszących się do nich; wszelkie zaś inne rozporządzenia wykonywać mają komisye rządowe i inne władze i osoby cywilnego zarządu Królestwa, jak niemniej naczelnicy wojenni, którym przez czas trwania stanu wojennego w Królestwie władza policyjna jest powierzoną.

Art. 10. Po ostatecznem dopełnieniu głównego obowiązku, dla którego komisye spraw włościańskich utworzone zostały, a mianowicie po doprowadzeniu do skutku tabel likwidacyjnych, wydanym zostanie oddzielne postanowienie o władzach stałych na które zawiadywanie sprawami wiejskiej administracyi włożonem nadal zostanie.

II. O komisyach spraw włościańskich.

Art. 11. W każdej gubernii urządoną będzie jedna a najwięcej cztery komisye spraw włościańskich. Oznaczenie ilości komisyj stosownie do rzeczywistej potrzeby i rozdzielenie między nie powiatów urządzającemu komitetowi się porucza. W tej mierze, na uwadze mieć należy rozległość gubernij i powiatów i ilość wszystkich w ogólności osad włościańskich znajdujących się w gubernii i w każdym powiecie, a w szczególności, ilość osad tego rodzaju w dobrach prywatnych, najmiłościwiej rozdarowanych i instytutowych, jak niemniej większą lub mniejszą rozległość samych dóbr.

Art. 12. Wszystkie dobra położone w miejscowości, dla której oddzielna komisya spraw włościańskich utworzoną została, podzielone będą na rewiry; w zawiadywaniu każdej komisyi będzie od 4 do 8 rewirów. Ilość rewirów od okoliczności miejscowych, o których w art. 11-m jest mowa, zawisła. Repartycyę dóbr między rewiry sama komisya zaprojektuje i do zatwierdzenia urządzającemu komitetowi przedstawi.

Art. 13. Każda komisya składać się ma z prezesa, pomocnika jego (dla zastępowania go czasowo na przypadek nieobecności lub choroby) i z czterech do ośmiu komisarzy. Każdemu z komisarzy jeden z rewirów komisyi podległych powierzonym zostanie.

Urządzającemu komitetowi wolno będzie, w razach gdy tego uzna potrzebę, dozwolić powiatowym wojennym naczelnikom zasiadać w komisyi spraw włościańskich z głosem stanowczym.

Art. 14. Postanowiona początkowo ilość komisyj i rewirów, jak niemniej skład każdej komisyi i repartycya dóbr między rewiry, będą mogły następnie uledz modyfikacyom, jeźli tego zajdzie potrzeba, za decyzyą urządzającego komitetu.

Każda komisya mieć będzie sekretarza. Fundusz na jego utrzymanie i na kancelaryjne wydatki wyznacza komisyi urządzający komitet. Od tegoż komitetu zależy, wyznaczyć do rozporządzenia komisyi, oddzielny fundusz, w miarę rzeczywistej potrzeby, na przybranie jeometrów, taksatorów i innych delegowanych dla wykonania na miejscu zleconych im czynności.

Art. 15. Do urzędowania w komisyach spraw włościańskich przypuszczeni być mają, bez różnicy, osoby wszelkiego stanu, nie wyłączając cudzoziemców, którzy specyalnie zajmowali się już regulacyą powinności włościańskich.

Art. 16. Urządzającemu komitetowi nadaje się prawo ustanowić rodzaj i wysokość płacy, oraz prerogatywy służbowe, których używać mają prezesi komisyj, ich pomocnicy i komisarze rewirowi.

Temuż komitetowi służy moc mianować, tranzlokować i uwalniać prezesów komisyj, pomocników ich i komisarzy rewirowych.

W gubernii augustowskiej, mianowanie, tranzlokowanie i uwalnianie prezesa komisyi spraw włościańskich, pomocnika jego i komisarzy rewirowych do dowodzącego wojskami wojennego wileńskiego okręgu należy. On także mocen będzie, jeźliby tego miejscowe stosunki wymagały, rozdzielić komisyę dla augustowskiej gubernii zaprowadzoną na kilka wydziałów.

Art. 17. Do atrybucyj komisyi spraw włościańskich należy:

a) sprawdzanie i poprawianie na zasadzie artykułu 52 tabel likwidacyjnych przez dziedziców dóbr przedstawionych i wprowadzenie w wykonanie tychże tabel, ostatecznie też zatwierdzonych;

b) poświadczanie układów dobrowolnych między dziedzicami dóbr a włościanami o uchylenie lub modyfikacyę sposobu użytkowania ze służebności, o przeniesienie osad, segregacyę i zamianę użytków i t. p.; zatwierdzenie tego rodzaju układów, w przypadkach i z zastrzeżeniami przez urządzający komitet wskazać się mającemi;

c) dochodzenie sporów i zażaleń między dziedzicami a włościanami: o prawa tych ostatnich do różnego rodzaju służebności, o osady i grunta podpadające lub niepodpadające pod moc ukazu o urządzeniu włościan, o dokonane z pominięciem przepisów zamiany gruntów włościańskich na folwarczne, o przeniesienie osad i t. p.;

d) dochodzenie (na zasadzie oddzielnie wydać się mających przepisów) próśb o przymusową segregacyę gruntów dziedzicznych od włościańskich, o przymusowe zniesienie praw włościan do służebności i użytków, o podział, obciążenie i alienacyę osad włościańskich, o przyłączenie do gruntów folwarcznych, w przypadkach artykułem 7 ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan dozwolonych, osad pod moc ukazu z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r. podpadających, o oszacowanie osad włościańskich, według ilości i jakości gruntów celem dokładniejszego rozkładu gruntowego podatku;

e) decydowanie interesów w punktach c i d oznaczonych w tych przypadkach i z temi zastrzeżeniami, jakie urządzający komitet wskaże;

f) obsadzanie opróżnionych osad włościańskich (pustek), po uprzedniem naradzeniu się z sołtysem i włościanami tej wioski lub kolonii, gdzie takie pustki się znajdują;

g) objaśnienie włościanom prawdziwego znaczenia ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku o ich urządzeniu i zapobieżenie szerzeniu się fałszywych pojęć o nadanych im prawach;

h) ułatwianie miejscowym wojennym naczelnikom, w miarę uznanej tego przez urządzający komitet potrzeby, zaprowadzenia gromad gminnych i wioskowych i czuwanie nad postępowaniem sołtysów wioskowych i wójtów gminnych;

---

ministra spraw zagranicznych, wysłany został do Berlina. W pierwszych dniach wybuchu wyprawił go był jenerał Chłopicki nie będąc jeszcze dyktatorem, lecz tylko wodzem naczelnym, do Lubartowa, Lublina, Krasnegostawu i Zamościa z poleceniem ogłoszenia tamże powstania i z rozkazami do wodzów wojsk konsystujących w tych miastach. Był on opatrzony listem W. Księcia dozwalającym wojsku polskiemu połączenia się z rodakami, który na nim z zręcznością i energią wymógł młody jego adjutant Władysław Zamoyski. Syn mój z pomyślnym skutkiem wrócił z wycieczki, spełniwszy dane polecenie u pułkownika Bukowskiego w Lubartowie, u jenerałów Weyssenhoffa i Morawskiego w Lublinie, u księcia Adama Wirtembergskiego w Krasnymstawie, u jenerała Żółtowskiego i Hurtiga w Zamościu.

Wojsko całe okazało się z uniesieniem patryotycznem posłusznem głosowi nowego wodza naczelnego jenerała Chłopickiego, z wyjątkiem księcia Wirtembergskiego, który się zaraz podał do dymisyi.

To się działo pierwszych dni grudnia. W środku stycznia nadeszła wiadomość, że rząd Ludwika Filipa wysyła w nadzwyczajnem poselstwie do Petersburga księcia Mortemarta, w celu czy popierania sprawy polskiej, czy też ochronienia jej od zguby. Wiele zależało na zniesieniu się z tym posłannikiem francuskim, i na zbadaniu istotnych zamiarów rządu Ludwika Filipa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nowe Książki

i wiadomości literackie.

Kraków. W tych dniach bawił tu przejazdem znakomity rosyjski literat i publicysta p. Mikołaj Wasylicz Berg. Czytamy świeżo w *Kuryerze Warszawskim* o jego pracach autorskich; a w rysie biograficznym: Adam Mickiewicz, wydanym w Wiedniu (1863), o jego przekładach Mickiewicza, którym przyznają znawcy niepoślednie zalety. Należy on do bardzo szczupłej liczby publicystów podróżujących. W czasie wojny wschodniej był świadkiem oblężenia Sewastopola, i z tego powodu wydał Album Sewastopolskie ze wspaniałemi rycinami robionemi podług jego własnych szkiców, zdejmowanych na miejscu akcyi. Następnie w czasie wojny włoskiej zdawał relacye do pism czasowych o działaniach Garibaldego. Krwawy teatr rzezi syryjskiej pociągnął go na wschód, gdzie parę lat bawił i ztamtąd przesyłał ciekawe postrzeżenia o Beduinach, o Balbeku, o Lady Stanhope, o Piramidach Egipskich. Dla nas pisma jego mają znaczenie z tego głównie względu, że w dobrych przekładach dał poznać swoim rodakom liczne ustępy z Pana Tadeusza, część Wallenroda, Sonety Krymskie, ustępy z Dziadów; niemniej znany on jest z dobrego przekładu Rękopismu Kraledworskiego i ze zbioru *Pieśni gminnych różnych narodów* (Piesni raznych narodów) z oryginalnym tekstem i wiernem tłumaczeniem. Żałować należy, że w naszej literaturze nie mamy dzieła jak powyższe, odpowiadające najpierwszemu w tym rodzaju Zbiorowi Herdera: *Stimmen der Völker*. — Pan Berg jest przytem współredaktorem znanego rosyjskiego przeglądu literackiego: *Biblioteka dla cztienia*, do którego pisuje artykuły z podróży swoich, w miarę jak dla jakiego kraju obudza się publiczny interes. Anglia od dawna ma takich raporterów, uwijających się po wszystkich zakątkach świata, co tylko może być wykonane przez pisma czasowe i dzienniki liczące po kilkadziesiąt tysięcy abonentów.

Warszawa. W marcowym zeszycie Biblioteki Warszawskiej znajdujemy następujące artykuły:

Władysław książe Kujawski, zakonnik opactwa Cystersów, później Benedyktynów w Dyżonie, współzawodnik do korony polskiej po śmierci króla Kazimierza Wielkiego w XIV wieku, który po zgonie pochowany był w Dijon; przez P. C. N. Amanton kawalera legii honorowej, członka korespondenta antykwarzy Francyi i komisyi departamentalnej starożytności de la Côte d'or etc: . . . .

Z dziennika podróży po Rosyi, odbytej w zimie 1863 r. przez J. Grajnerta . . .

Kronika Paryska literacka, naukowa i artystyczna. Reforma akademii sztuk pięknych.

Broszura Ingra. Artykuł pana Beulé. Reforma muzeum historyi naturalnej. „Historya cywilizacyi włoskiej.“ (Essai sur l' Histoire de la civilisation en Italie par M. Boullier.) Ostatnia opera Aubera „La Fiancée du Roi de Garbe.“ Elektra Sofoklesa, przekład Leona Halevy.

Wiadomości literackie . . .

Afghanie. Wspomnienia z politycznej misyi angielskiej . . .

Co rzeczywiście znaczy Kunica, przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego. Uwagi nad początkiem roku politycznego u Ateńczyków, przez Hipolita Grzybowskiego . . .

Kronika Literacka. Historya Polska do końca panowania Stefana Batorego; dzieło pośmiertne, przypiskami pomnożone i wydane przez E. Rykaczewskiego. Poznań 1863 r. Przez Juliana Bartoszewicza. O główniejszych zasadach głosowni p. Małeckiego stanowiącej część pierwszą jego gramatyki. Przez T. Kurchanowicza. Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego, wydany z obszerniejszego rękopismu. Warszawa 1862 r. Przez I. S. Proza i poezya polska wybrana i zastosowana do użytku młodzieży żeńskiej przez Paulinę Kraków. Część I. Warszawa 1860 r. Przez (w.)

Rozmaitości. Pojedynek Adama Tarły wojewody lubelskiego z Kazimierzem Poniatowskim odbyty pod młynem marymonckim przy Warszawie dnia 16 marca 1744 r. . . .

Kronika Bibliograficzna . . .

Poznań. Nakładem Zupańskiego wyszedł trzeci tom *Pamiętników z ośmnastego wieku*; zawiera on pamiętnik jenerała Jana Henryka Dąbrowskiego, wytłumaczony z francuskiego rękopismu. Jest to ten sam pamiętnik, o którym wiele mówiono w swoim czasie, to jest, gdy złożony w bibliotece Towarzystwa przyjaciół nauk warszawskiego, został z całą biblioteką zabrany po r. 1831 do Petersburga. Czy tedy z samego oryginału, czy z dawniej zrobionej kopii, wychodzi dziś na widok publiczny polskie tłumaczenie. Pamiętnik ten opisuje dzieje Legionów we Włoszech zebrane z oficyalnych źródeł, które Dąbrowski jako naczelny dowódzca miał pod ręką. Zdaje się, że Leonard Chodźko w dwutomowem dziele: *Histoire des Légions Polonaises en Italie*, miał ten materyał do użytku. W niniejszem wydaniu dodatki złożone z różnych raportów i listów ożywiają suchość relacyi, ograniczającej się jedynie na ruchach wojskowych. — Przypomnieć tu można treść dwóch pierwszych tomów pomienionego zbioru pamiętników. I tak pierwszy zawiera: pamiętniki o rewolucyi polskiej z r. 1794 jenerała kwatermistrza de Pistor — Dzień 17 i 18 kwietnia 1794 w Warszawie przez naocznego świadka opowiedziany, w zapiskach Kameneckiego znaleziony — Pamiętniki Jana Kilińskiego. Drugi tom obejmuje: Pamiętniki Józefa Zajączka albo historya powstania 1794 przekładu Hugona Kołątaja. — Pamiętnik Filipa Lichockiego prezydenta krakowskiego z r. 1794 po raz pierwszy wydany i opatrzony dokumentami i t. d. — Zapewne, jak się domyślać można, wejdą do tego zbioru pamiętniki Michała Ogińskiego, nadzwyczaj ważne do pomienionej epoki, a dziś dość rzadkie i to w oryginale francuskim wymagającym przekładu.

Paryż. Jenialny kompozytor karykatur politycznych do dziennika *Charivari* p. Cham, wydał album odnoszące do wypadków w Królestwie pod ogólnym tytułem *La Pologne*. Edycya w stutysiącach egzemplarzów po franku rozerwaną została w ciągu tygodnia. Dochód przeznaczył artysta podobnoś na rannych.

Londyn. Piąty tomik pisemka księcia Dolgorukowa: *Le veridique*, zawiera: opis polskiego powstania. — Tajną instrukcyę rządu rosyjskiego tyczącą się adresów. — Biografię Murawiewa. — Nekrolog Michała Bateńkowa — i artykuł o krytycznym stanie rosyjskich finansów, w którym dalej idzie niż poszedł p. Wołowski, bo przepowiada nieuniknione bankructwo.

i) roztrząsanie i decydowanie zażaleń na komisarzy rewirowych, i

j) załatwianie wszelkich wezwań i zleceń urządzającego komitetu w przedmiocie urządzenia włościan i miejscowej wiejskiej administracyi.

Art. 18. Wyszczególnione w art. 17-tym czynności załatwiane będą częścią kolegialnie, przez komplet komisyi, w składzie art. 19 tym oznaczonym, częścią przez czasowe delegacye komisyi z dwóch lub trzech komisarzy rewirowych złożone, które, z rozporządzenia kolegialnego komisyi, dla odbycia i sprawdzenia zarazem na miejscach powierzonych im czynności tamże wysłane będą, częścią nakoniec przez każdego z komisarzy rewirowych, w obrębie jego rewiru. Urządzający komitet wyda szczegółową instrukcyę, w której wskaże jakie mianowicie czynności kolegialnego rozpoznania i decyzyi wymagają, a jakie czasowym delegacyom i rewirowym komisarzom zlecane być mogą. Taż instrukcya porządek postępowania w tego rodzaju czynnościach przepisze.

Art. 19. Komplet komisyi składa się z prezesa, pomocnika jego i z komisarzy rewirowych. Dla ważności decyzyi, komplet przynajmniej z trzech członków składać się powinien.

Ażeby uniknąć zwłoki w biegu interesów komisarzy rewirowych, w powierzonych im rewirach, urządzający komitet mocen będzie lub naznaczyć terminowe posiedzenia komisyi spraw włościańskich, lub zaprowadzić kolej, w jakiej komisarze będą obowiązani przybywać na posiedzenia komisyi.

Art. 20. Wszelkie interesa na posiedzenia komisyi wnoszone, większością głosów decydowane będą. W razie równości zdań, głos prezesa rozstrzyga. W niektórych interesach przez urządzający komitet wskazać się mających, prezes mocen będzie wstrzymać wykonanie decyzyi komisyi większością głosów zapadłej i wejść zaraz z przedstawieniem do urządzającego komitetu dla wyjednania stanowczej decyzyi.

Art. 21. Na prezesa komisyi wkłada się szczególny obowiązek w ogólności pilnować należytego i nieustającego biegu wszystkich powierzonych komisyi interesów, oraz zachować jedność w praktycznem stosowaniu ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku o urządzeniu włościan. W tym celu prezes winien objeżdżać rewiry, w zawiadywaniu komisyi będące, dla przestrzegania tej jedności w czynnościach miejscowych delegacyj czasowych i komisarzy rewirowych.

Art. 22. Korespondencya komisyi wychodzi w imieniu prezesa. Oprócz raportów na piśmie urządzającemu komitetowi składanych, prezes komisyi obowiązany jest, w oznaczone na to przez komitet termina, przybywać do komitetu dla osobistego przedstawienia i wyjednywania decyzyj w interesach poruczonych komisyi. Przy rozbiorze tych interesów ma on głos doradczy.

Art. 23. Na pomocnika prezesa wkłada się w szczególności dozór kancelaryjnego porządku w załatwieniu powierzonych komisyi czynności i przygotowaniu interesów do kolegialnego roztrząsania należących.

Art. 24. Komisarze rewirowi zostają pod bezpośredniem rozporządzeniem komisyi spraw włościańskich. W załatwianiu powierzonych im czynności wykonawczych postępują według wskazań prezesa komisyi w czasie objazdów jego po rewirach.

Art. 25. Komisye spraw włościańskich i prezesi ich podlegają bezpośrednio urządzającemu komitetowi.

Art. 26. Zażalenia na komisarzy rewirowych i na delegacye czasowe, w tych wszystkich przypadkach, w których decyzye ich i rozporządzenia, według instrukcyi wydać się dla nich mającej (art. 18), nie będą uważać się za ostateczne i będą mogły uledz zaskarżeniu, podawane być mają do komisyi spraw włościańskich. Zażalenia na komisye i na ich prezesów na tejże zasadzie podawane być mają urządzającemu komitetowi. Do podawania jednych i drugich skarg i zażaleń wyznacza się trzechmiesięczny termin. Zażalenia mogą być pisane po rosyjsku, po polsku lub po niemiecku.

Zaskarżanie tabel likwidacyjnych osobnym odbywać się będzie porządkiem, w art. 45 tych przepisów wskazanym.

Art. 27. Wszelkie władze gubernialne, powiatowe cywilne, jako też i władze wojskowe, obowiązane są wypełniać bezzwłocznie legalne żądania komisyi spraw włościańskich, i udzielać wszelką potrzebną jej pomoc.

(Dokończenie nastąpi).

Niemcy.

Wiedeńska urzędowa *Abendpost* z 12go podaje raport fmp. Gablenza o walce zaszłej 8go marca. Jestem tak szczęśliwy, iż mogę jeneralnej adjutanturze donieść o walce obfitej w następstwa, która dziś zaszła i mimo niedogodności gruntu, zadziwiającą odwagą wojska przełamanych, stosunkowo małemi ofiarami okupioną została. Jak już miałem zaszczyt donieść nakazano na dziś z głównej komendy, aby korpus postępował naprzód a przednią strażą by dotarł jeżeli można aż do Veile. Znaczna odwilż, po której nastąpił długo trwający deszcz, uczyniła drogi poboczne prawie nie do przebycia; dla tego pochód w nocy z 7go na 8my, był dla wojsk rozkwaterowanych nieco dalej od gościńca, chociaż już o 2ej lub 3ej godzinie z ciasnych kwater wyruszyły, bardzo uciążliwym. Boczna kolumna jen.-porucznika Neipperg, złożona z pruskiej kombinowanej brygady kawaleryi pułkownika Flies, dalej z brygady piechoty Tomas i Dormus z 6 korpusu c. k. armii, która miała przejść Kolding-Au po moście zbudowanym niedawno przy Eistrup, musiała, gdy w nocy wezbrana woda most zalała a wysłane tam pontony, ugrzęzły po błotnistych drogach polnych, straciwszy na próżno dużo czasu przebyć tę rzekę częścią w bród częścią po kładkach a jedną brygadą tylko po moście pod Koldyngą i nie mogła dla złego stanu dróg przybyć na czas i zarówno z kolumną będącą pod memi rozkazami, która postępowała gościńcem ku Veile. Ta ostatnia kolumna mając na czele pułk dragonów Windischgrätz pod rozkazami jenerała Dobrzeńsky i dwa działa od bateryi brygady Nostiz napotkała dopiero o $^5/_4$ mili na południe od Veile posterunki nieprzyjacielskiej kawaleryi, ku którym posunął się dla rekonesansu przydzielony do tejże brygady kapitan jeneralnego sztabu hrabia Uexküll na czele jednego plutonu, a gdy przeciwko niemu wyruszył silniejszy oddział nieprzyjacielskiej kawaleryi, rzucił się nań bez namysłu na czele połowy tylko plutonu który miał pod ręką. W starciu został wyż wymieniony kapitan ranny kilkoma cięciami pałasza, pomimo to obwiązawszy rany nie dał się namówić do opuszczenia walki wcześniej, jak wieczór po jej końcu. Z równie bohaterską odwagą uderzył porucznik hrabia Czernin na czele swego małego oddziałku, padł jednak z konia bez przytomności otrzymawszy kilka ciężkich ran i musiał być zostawiony w rękach nieprzyjacielskich, gdy świeży oddział jazdy nieprzyjacielskiej swoim w pomoc nadbiegł.

Według zaciągnionych przeze mnie wiadomości oficer ten szczęściem żyje i jest tylko ranny. Dawszy dostatecznie wypocząć brygadom piechoty Nostitz i Gondrecourt, które tymczasem nadciągły a za niemi przybyła i artylerya rezerwowa korpusu, wyruszyłem o godzinie $12^3/_4$ w południe naprzód, ponieważ nie można się było doczekać przybycia bocznej kolumny, tem więcej, iż odłożenie attaku na następny dzień kazało się spodziewać wzmocnionego nieprzyjacielskiego natarcia i wojska musiałyby wtenczas biwakować a przez to z pewnością więcejby ucierpiały niż przez postępowanie naprzód i przez walkę. Spędzona kilku strzałami armatniemi opuściła liczna nieprzyjacielska kawalerya wyżynę rozciągającą się przed nami, a moja jazda przeciągła tamtędy bez przeszkody i dopiero w lesie przy Veile napotkała na silniejsze oddziały piechoty. Kazałem brygadzie Nostiz z pułkiem W. księcia Heskiego na przodzie uderzyć na te oddziały i wyprzeć je aż do Veile, które chociaż zabarykadowane i bronione ogniem dział ustawionych na północnym dominującym brzegu głęboko w stały ląd wciętej odnogi Veile, zostało wzięte sztormem przez tę brygadę przy odgłosie muzyki. Przeciwnik cofnął się wtedy na wyż wspomniane stanowisko na półncc od Veile-Au, i obsadził to silne z natury a przez zasieki prawie niedostępne stanowisko trzema pułkami piechoty (1, 7, 11) dwoma pułkami kawaleryi, 1 bateryą dział i 1 bateryą rakietników. Dowodził nieprzyjacielem jenerał-porucznik Heyermann-Lindenkronn, pod nim jako brygadyer pułkownik Müller. Wtedy wprowadziłem i ja w bój dwie ośmiofuntowe baterye artyleryi rezerwowej korpusu, kazałem brygadzie Gondrecourt przybyć do Veile a brygadzie Nostiz wydałem rozkaz, ponieważ nie można było dalej obejść, by uderzyła na wzgórza z tamtej strony, w którym celu skierowałem także 9ty batalion strzelców na prawe skrzydło nieprzyjaciela, jako na najważniejszy taktyczny punkt i w tymże kierunku kazałem postępować także 18mu batalionowi strzelców, którego dowództwo objął osobiście jenerał Gondrecourt. Przez to poruszenie wykonane wzorowo i z największą odwagą opanowano wzgórza obsadzone przez nieprzyjaciela i ułatwiono ciężkie zadanie jakie miały atakujące z frontu z tą samą odwagą pułki piechoty brygady Nostiz. Zapadająca ciemność i nadzwyczajne znużenie wojska nie pozwoliły ścigać energicznie nieprzyjaciela, który się cofnął ku Horsens i odwrót swój zazasłaniał długo trwającym choć mało skutecznym ogniem działowym.

Walka ta trwała od $2^1/_2$ do $6^1/_2$ wieczór i kosztowała Duńczyków dość dużo, szczególniej o ile dotychczas wiadomo około 200 jeńców. Nasza strata w zabitych dotychczas nie znana; rannych prawie wszystkich ciężko, liczymy w szpitalach 60, pomiędzy temi oprócz dwóch wymienionych oficerów z pułku W. księcia Heskiego porucznik Schädelbauer, ciężko ranny kilkoma uderzeniami kolbą, podporucznik Puchner lekko ranny; z pułku króla belgijskiego porucznik Rahtlew, który jeszcze pod Oversee ranny kulą, której siła przeszedłszy przez pulares osłabła, przed kilku dniami do pułku wrócił, dziś jednak otrzymał śmiertelny strzał w pierś przez order żelaznej korony i już umarł, nadto z tego samego pułku lekko ranny porucznik Ivanovich.

— Urzędowy pruski raport o wkroczeniu do Jutlandyi i o walce pruskiej gwardyi w pochodzie z Goldyngi ku Fridericyi opiewa jak następuje:

Skoncentrowanie król. pruskiéj skombinowanej dywizyi gwardyi piechoty i c. k. austryackiego 6go korpusu wykonano 7go b. m. wśród nieustającego deszczu i pomimo dróg ciężkich i prawie nie do przebycia, 8go zaś wkroczono do Jutlandyi. Jenerał porucznik Mülbe wyruszył był wśród tak ciemnej nocy, że zaledwie odróżnić było można jeźdźca od piechoty z 10 batalionami, 3 szwadronami i 21 działami o godzinie 3éj z rana z Goldyngi udając się gościńcem do Aliminde a ztąd drogą na Höirup ku Fridericyi. Oddział złożony z batalionu, szwadronu i 2 dział miał o godzinie 6éj z Goldyngi wyruszyć ku Gudsoe, poczem obie kolumny o godz. $8^1/_2$ miały nieprzyjaciela odpierać ku Fridericyi. O godz. 8éj przybył następca tronu z fm. Wranglem do kolumny, która minęła Alminde; trochę przed tem stanął tam już był ks. Albrecht (ojciec). Po krókim wypoczynku ruszono o godz. $8^1/_2$ i odparto wszędzie nieprzyjaciela ku Fridericyi. Główna kolumna zetknęła się koło Höirup z duńskiemi przedniemi strażami, które po nieznacznym boju ogniowym cofnęły się do Fridericyi. Dopiero w miejscu gdzie się schodzą drogi z Goldyngi, Fridericyi, Veile i Snoghöi, przyszło do znaczniejszéj utarczki, w któréj z obu stron użyło artyleryi. Pułk 3ci gwardyi grenadyerów królowéj Elżbiety był tu po raz pierwszy w ogniu. Wzięto do niewoli kompanią Duńczyków a prócz tego 30 żołnierzy. Z pruskiéj strony poległo 2 (?) żołnierzy a 20 rannych; 2ch oficerów lekko raniono.

Dania.

Dawszy pierwszeństwo notom wymienionym w ostatnich czasach w sprawie duńskiej i rzucającym światło na odgrywające się obecnie wypadki, wracamy do pobieżnego streszczenia dokumentów zawartych w *Bluebook*, datujących z peryodu między 21 stycznia a 30 września 1863 r:

W piśmie z 6 marca 1863 wyłuszcza p. Ward następnie stan rzeczy angielskiemu sekretarzowi spraw zagranicznych:

„Zdaje się, iż nie ma widoku, aby przyszło między stanami i rządem duńskim do porozumienia się względem politycznego stanowiska księstwa. Rząd duński nie może oczekiwać słusznie pojednania, nie uczyniwszy nic w celu dopełnienia uchwał Bundestagu, który konstytucyjne prawa Holsztynu legalnie ustanowił.“ P. Ward zwraca szczególniej uwagę lorda Russella na sprawozdanie wydziału stanów holsztyńskich z 9 lutego, mianowicie na ustępy, w których jest mowa o tem: „że rząd wyraźnie się wzbraniał uznać uchwałę Bundestagu z d. 8 marca 1860 r., który bezwarunkowe wyraził żądanie, aby żadna ustawa mianowicie w sprawach finansowych dla Holsztynu i Lauenburga bez poprzedniego zatwierdzenia stanów nie była wydawaną. Suma 2,594,000 talarów bankowych bez zatwierdzenia stanów bezprawnie wziętą została z wspólnej kasy państwa i z funduszu rezerwowego, a z sumy tej 2,519 tal. użytych zostało na uzbrojenie morskie, jakie spór z Niemcami uczynił potrzebnem. Następnie z Holsztynu w peryodzie od 1862 do 1864 r. 1,072,905 tal. nad budżet normalny ściągnięto.“ W końcu depesza mówi: „Na nieszczęście zdarzyło się, że pomiędzy odrzuconemi przez stany kategoryami mieszczą się apanaże dla JKs. W. księcia Chrystana Fryderyka i posag JWys. księżniczki Aleksandry, i mniemam, że dla wielu z członków stanów przykrą było rzeczą, że sum owych przyzwolić nie mogli; lecz mają oni to za kwestyę zasadniczą i przekonani są, że wyjątkowe spełnienie życzeń rządu miałoby tylko w następstwie odroczenie załatwienia ważnych kwestyj konstytucyjnych na czas nieoznaczony. Jest w mocy rządu duńskiego zarzuty stanów uchylić, byleby tylko uchwałę Bundestagu z 8 marca uznał i spełnił.“

Numer 18 zawiera datowane z d. 11go marca 1863 r. pismo p. Lytton do lorda Russella. Do tego pisma dołączony jest adres stanów holsztyńskich do Związku niemieckiego: „Logiki obu stron, rządu duńskiego i stanów, mówi p. Lytton, trudno zaczepiać. Skutkiem tego obie pod względem politycznym ani iść naprzód, ani się cofać nie mogą. Komukolwiek godność i niezależność monarchii duńskiej leży na sercu, ubolewać musi, że teraźniejszy gabinet kopenhagski głuchym pozostał na wszelkie przyjacielskie przedstawienia.“ Dalej daje p. Lytton wyraźnie do zrozumienia, że rząd duński daje się z pewną niedołężnością prądowi wypadków porywać, a to pochodzi szczególniej z przekonania jego, że Dania jest geograficzną koniecznością dla zachodniej Europy i że w razie nowych zatargów z Niemcami, Anglia albo Francya, albo obiedwie razem, ujrzą się zmuszonemi bronić siłą oręża całości monarchii duńskiej. Zresztą rząd duński zdaje się zbytecznie liczyć na rozprzężenie Związku niemieckiego i na różnicę zdań dwu wielkich mocarstw niemieckich względem kwestyi konstytucyi Związku, gdyż chociażby się jutro Związek niemiecki rozchwiał, niemniej jednak Niemcy zachowają jedność sympatyi dla księstw.

W d. 20 marca pisze p. Howard do lorda Russella: według zdania hr. Platena, trudno aby Bundestag dał się powstrzymać od egzekucyi w Holsztynie. Najlepszem załatwieniem tej sprawy byłby kongres.

W dniu 2 kwietnia przesłał p. A. Paget lordowi Russellowi tekst patentu duńskiego z dnia 30 marca. Dodaje on, że lord Russell uzna zapewne, jak wielkiej wagi jest uchwała rządu duńskiego.

P. Hall przesłał w dniu 1 kwietnia z Kopenhagi depeszę do p. Bille w Londynie (udzieloną lordowi Russellowi 9 kwietnia), że już w d. 15 kwietnia 1862 zastanawiał się, pod jakiemi warunkami rząd duński mógłby niesłusznym przez się żądaniom Bundestagu zadośćuczynić i stanom holsztyńskim wotum w kwestyi budżetowej i t. d. udzielić. Lord Russell uznał w zupełności te warunki i w odpowiedzi swej z 20go listopada pochwalił. W d. 5 stycznia p. Hall wyrażał swoje zadowolenie z tego i z przyjemnością to przypomina, że patent z 30 marca był krokiem żywo zalecanym przez Anglię. Powrót przyjaznych stosunków z Niemcami od tego będzie zależał, jak dalece lord Russell potężnego wpływu Anglii w tym celu użyje.

Dalej następuje długi szereg depesz, w których ajenci angielscy donoszą o wrażeniu, jakie patent marcowy uczynił w Niemczech. P. A. Buchanan donosi z Berlina 11go kwietnia o rozmowie swej z p. Bismarkiem, który oświadczył, że Dania musiałaby Szlezwikowi zupełną nadać autonomię, gdyby na podstawie dokonanego *coup d'etat* chciała zjednoczenie osiągnąć. P. Buchanan sądzi, że poseł szwedzki wyraził się w tym samym duchu do p. Quaade. Podobnie donosi p. Howard 11go kwietnia z Hanoweru o rozmowie z hr. Platen. W piśmie z 10 kwietnia z Hamburga podaje p. Ward jako własne swe zdanie, że patent marcowy ma na celu wcielenie Szlezwiku: P. Jerningham pisze d. 6 kwietnia z Sztokolmu: iż zapytywał hr. Manderström, czy patent z 30 marca ustanawia ów zupełny rozdział administracyjny księstw niemieckich od Danii, jaki JEks. w depeszy swej do hr. Wachtmeistra, datowanej 22 lutego miał na myśli, na co hr. Manderström odpowiedział, że rząd duński nie całkiem to czyni i że go nabawia obawą, iż patent nosi na sobie charakter *motu proprio.* Konsul jeneralny Coon donosi przeciwnie w d. 12 kwietnia z Lipska: że wprawniejsi politycy upatrują w nadanej Holsztynowi autonomii przepowiednię podobnej koncesyi dla Szlezwiku. Lord Bloomfield i p. Buchanan donoszą w d. 16 i 18 kwietnia o krokach, jakie Austrya i Prusy uczynić zamierzają do Związku.

O odpowiedzi lorda Russella na depesze p. Hall z 1 kwietnia, lub na doniesienia o wrażeniu patentu marcowego znajduje się w Blue book tylko pięciowierszowy wyciąg z pisma p. Paget, gdzie tenże mówi: „Poseł francuski w Kopenhadze dostanie instrukcye, napomnieć rząd duński, aby jak największą zachował roztropność i przezorność w traktowaniu kwestyi holsztyńskiej. P. Paget podobnie ma przemówić.

W dniu 23 kwietnia komunikuje hr. Bernstorff lordowi Russell depeszę do p. Balan, datowaną 15go kwietnia. P. Bismark przypomina przez p. Balan rządowi duńskiemu, jaką odpowiedzialność wzięły na siebie Prusy w r. 1852 w obec Związku i sankcyonowały zmianę „stanu prawnego“, stanu, który sam król duński przed samym wybuchem niespokojności za przedawniały a jeszcze istniejący uznał, i Prusom pokojem z 2go lipca 1850 *in integro* zastrzedz chciał; że przeto Prusy nie pozostałyby wolnemi od zarzutów, gdyby spodziewane wtedy przez nich pokojowe załatwienie okazało się złudnem. Dania nie dopełniła dotąd danych w r. 1852 przyrzeczeń, a patentem marcowym wystąpiła wprost przeciw swym zobowiązaniom i uwolniła się od nich. Równie żywe przedstawienia robi rządowi duńskiemu depesza z 13go kwietnia hr. Rechberga do bar. Brennera. Jest w niej wyraźnie mowa, że Dania traktat z 1851—1852 otwarcie zerwała. Austrya ujrzała się zmuszoną nie tylko protestować przeciw odezwie z 30go marca, lecz żądać kosztów za poprzednią egzekucyę w Holsztynie, i zaproponuje Związkowi potrzebne do tego kroki. Tymczasem p. Ward (22go kwietnia) zwraca uwagę na opinię w Niemczech i uznaje stanowisko niemieckie za całkiem usprawiedliwione.

„Poseł francuski w Wiedniu, tak pisze lord Bloomfield w dniu 23 kwietnia, uczynił hr. Rechbergowi ustną komunikacyę i rzekł: rząd francuski spodziewa się, że Austrya nie zechce przedsiębrać kroków z powodu patentu marcowego; któreby sytuacyę jeszcze bardziej zawikłały. Na to odpowiedział hr. Rechberg w depeszy do ks. Metternicha: że Austrya całości monarchii duńskiej nie chce narażać, lecz ją utrzymać“.

Z Sztutgardu donosi p. Baillie 27go kwietnia: że według zdania p. Roggenbacha, w Karlsruhe traktat z r. 1851—1852 stał się unieważnionym, i że zasada nie przedawnionych praw Szlezwiku i Holsztynu znowu wchodzi w życie. Bar. Hügel w tym samym przemawia duchu, nie wyprzedzając polityki wielkich mocarstw.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12go marca. Dzisiaj odbyły się wybory uzupełniające poczet Członków Izby handlowo-przemysłowéj w Krakowie, oraz ich Zastępców. Obrani zostali, *do oddziału kupieckiego*; na Członków: pp. Kirchmayer Wincenty, Gumplowicz Abraham, Hahn Jan Kanty, Klug Edward; na Zastępców: pp. Niklewicz Jan i Jahn Józef; *do oddziału przemysłowego* na Członka: p. Baranowski Teodor; na Zastępców: pp. Kurkiewicz Andrzéj i Welczowski Apolinary.

— Dnia 14go marca było najwyższe ciepło 10,°1, najniższe 2,°8, stan barometru o godz. 2giéj po południu 330,‴47, o godz. 10téj wieczór 330,‴62, o godz. 6téj rano 15go, 330,‴26, wiatr przeważnie południowo-zachodni z rana średni koło południa z wichrem, wieczór słaby, stan nieba rano pochmurny wieczór zmienny, zresztą pogodny; rano 15go o godzinie 6téj temperatura powietra + 3,°9 R.

— Jutro we środę dnia 16go marca, Ś. Cyryaka dyakona.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 15go marca. Dowóz zboża z Królestwa na komory graniczne w pobliżu był wczoraj bardzo szczupły, a ruch handlowy skutkiem tego nic nieznaczący. Ceny prawie niezmienne utrzymały się, a tylko żyto, które w ostatnich paru tygodniach poszło w górę, spadło znów nieco. Pszenicę płacono w w zwykłem ziarnie 22 do 23 złp. w przedniejszem $24^1/_2$ do 25; żyto 14, $14^1/_2$ do 15 złp. Jęczmień z ról chłopskich w ogóle 13, 14, $14^1/_2$, z ról dworskich w przedniem ziarnie ciemnem 16, $16^1/_2$ do 17 złp. W ogólności ruch był mały, a nie przyszło także do umów o dostawy późniejsze. Na targu dzisiejszym w Krakowie wszystkie rodzaje zboża trzymały się słabo i mimo spadku cen mały był odbyt. Żyto na transito do Pesztu płacone było po złr. 4 do 4·10 za 162 f. wied., lecz w niewielkich partyach; żyto galicyjskie po 4·25 i 4·40, a wyborowe ziarno 4·50. Na miejscową potrzebę, mimo dobrego dowozu pszenicy, nie ubiegano się o nią, a małe partye pszenicy polskiéj odchodziły po 25, 26 aż do 27 złp. za 162 f. w. Czerwona pszenica galicyjska w niewielkiéj ilości wystawiona na sprzedaż, nie była również poszukiwaną; średnie ziarno płacono po złr. 6·50 do 6·75; przednie po 7 złr. Jęczmień również spadł nieco, ale zawsze odchodzi łatwo i poszukiwany; płacono go po 4·40, 4·60, a dobre ziarno średnie po 4·75 aż do 4·90 za 146 f. w. Ziarna strąkowe mniéj już po żądane. Groch wystawiony na sprzedaż po 5, 5·50 do 6 złr. Groch tyczkowy wprawdzie bez zmiany w cenie, lecz nie poszukiwany.

Ostatnie Wiadomości.

Berlin 14 marca. Ministeryum wojny wydało przepisy dla dowódzców statków wojennych pruskich względem chwytania okrętów nieprzyjacielskich i podejrzanych. Statki szlezwickie i holsztyńskie nie mogą być uważane za nieprzyjacielskie. Pawilon osłania towar; towar neutralny pod pawilonem nieprzyjacielskim jest wolny, wyjąwszy w obu przypadkach kontrabanda wojenna. Za jeńców wojennych uważani są poddani państwa nieprzyjacielskiego. (Są to przepisy traktatu paryskiego. *Red. Ch.*).

Hamburg 14 marca wieczór. *Lübecker Ztg* donosi dziś w liście z Helsingborg, że w dniu 10 b. m. wojska na Skanii stojące otrzymały rozkaz bycia gotowemi w ciągu czterech dni.

Goldynga 13 marca. Proklamacya Wrangla zakazuje wyprowadzania z Jutlandyi koni, bydła i zboża, pod karą konfiskaty. Lekko rannych żołnierzy austryackich odesłano napowrót; 50 ciężko rannych leży w Veile. Silny deszcz pada obok wichru, a drogi nie do przebycia.

Kopenhaga 12 marca. Dziś w południe odbyło się posiedzenie Rady stanu. Wczorajsza *Berlingske Tidende* donosi: Pułkownik francuski Feyrier przybył tutaj i przedstawiał się królowi, potem wyjechał do głównej kwatery. Oficerowie dla uzbrojonej świeżo korvety pancernej „Dannebrog“ i okrętu liniowego „Fryderyk VI“ są zamianowani. Szwecya ma 10 do 15,000 żołnierza zgromadzić w Skanii. Oprócz już dotąd uzbrojonych okrętów, uzbrajają jeszcze liniowy okręt śrubowy „Karol Jan“ i trzy fregaty.

Skanderborg 13 marca. Rekonesans dzisiaj przedsiębrany ku Linaa znalazł mosty zburzone, a za wodą pojedynczych jeźdźców, którzy zaraz uchodzili. Fmp. Neipperg wszedł do opuszczonego przez nieprzyjaciela Aarhuus z jednym batalionem strzelców, brygadą jazdy pruskiej i trzema szwadronami dragonów Windischgraetza.

Paryż 14 marca. *La France* mówi o nowej kombinacyi, aby zniewolić Danię i Związek niemiecki do przyjęcia konferencyi. Rosya i Anglia połączyły wpływ swój, aby spowodować Danię do zezwolenia na zawieszenie broni na podstawie obecnego rozstawienia sił zbrojnych. Dwory wiedeński i berliński oświadczyły się za utrzymaniem całości Danii i przyrzekły skłonić Związek niemiecki do przyjęcia konferencyi na wzmiankowanej podstawie. — Książę Koburski wyjechał dziś z Paryża.

Paryż 14 marca. *(Bot.)* Rząd włoski wysłał okólnik do swoich reprezentantów za granicą, polecając im, aby się wypierali wszelkich pogłosek o mniemanych planach rządu włoskiego do uderzenia na Wenecyę i aby protestowali przeciw podejrzywaniom w tym względzie.

Dziennik Powszechny przynosi dziś wiadomości o kilku potyczkach. I tak: na powziętą wiadomość, że w lasach pomiędzy Piotrkowem i Wieluniem ma się zebrać liczba banda, wysłano 4go marca kilka oddziałów z powiatu Wieluńskiego i Sieradzkiego. Z tych oddział pod dowództwem kapitana Kukowskiego o godzinie 4ej po południu napadł bandę niedaleko wsi Kuźnicy Kuszewskiej w powiecie Piotrkowskim dowodzoną wedle *Dziennika Powszechnego* przez Żubra. „Banda ta, mówi dalej *Dziennik Powszechny*, przerzuconą została za rzekę, kilku ludzi zabito, a wielu utonęło w rzece“. W końcu, wedle *Dziennika Powszechnego* oddział Żubra „stanowczo zniesiony został“. Z Krasnegostawu piszą do tego samego dziennika, iż pułkownik Jołszyn wyruszył z Kani 2go marca w nocy: „Ze świtem oddział doszedł do baraku tak misternie zbudowanego, że o trzy kroki nie można go było dostrzedz. Barak ten, który późniéj został spalony, znajdował się w Siedlińskim lesie w największej gęstwinie. Za zbliżeniem się wojska powstańcy dawszy ognia do łańcucha tyralierów, rozbiegli się w rozmaite strony. W tej potyczce powstańcy stracili 15tu ludzi w zabitych i rannych, a do niewoli wzięto 11, oraz jedną kobietę.“

Z Lublina piszą dalej do *Dziennika Powszechnego*, że naczelnik oddziału lubartowskiego otrzymawszy wiadomość, że powstańcy pod dowództwem pseudonima „Śmierć“ w nocy z 29go lutego na 1go marca przenocowali we wsi Jawidzie, udał się w tamtą stronę. O dalszych działaniach tego oddziału oczekiwane są wiadomości.

Nareszcie 28go lutego podporucznik Szyłow wysłany z Chełma napotkał w lasach Olchowickich oddział, który przywitał wojsko rosyjskie ogniem. Szyłow rozsypawszy tyralierów, zaatakował powstańców, lecz ci natychmiast pierzchli. Zabito ich do 30tu a 6ciu ujęto do niewoli, zdobyto 9 koni i broń. W wojsku nie ma żadnej straty. — Tak więc *Dziennik Powszechny* donosi o trzech nowych potyczkach i o ukazaniu się nowego oddziału w Lubelskiem.

Gaz. krzyżowa mówi, że w niedzielę wieczór zaczęto już bić do okopów dyppelskich; wszelako nadeszłaby już o tem telegrafem wiadomość. *Staatsanzeiger* donosił już o utarczkach w niedzielę wieczór przed okopami, lecz nie mówił nic o bezpośredniem uderzeniu na okopy.

Gen. Cor. mówi, że telegram o wejściu wojsk austryackich do Aarhuus nie zgadza się z tem, co temu pismu z świadomego rzeczy źródła donoszą, t. j., iż armia w Jutlandyi działająca miała się w okolicy Veile trzymać, aby zbytecznie się nie rozstawiać szeroko. *Gen. Cor.* nic czyni żadnych wniosków z porównania tych doniesień.

Toż pismo nadmienia ze Sztokolmu z d. 10go b. m., że król Karol zamierzał zjechać się z królem Chrystyanem, ale za naleganiem swoich ministrów odłożył ten swój zamysł. Ale za to posłowie francuscy przy dworach szwedzkim i duńskim zjechali się w Malmoë 9go b. m.

Rząd angielski nakazał wstrzymać burzenie fortyfikacyj na wyspie Korfu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“

Petersburg 15 marca. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* zbija pogłoski o odnowieniu świętego przymierza, któreby miało charakter sojuszu monarchów przeciw wolności ludów albo też charakter koalicyi europejskiej przeciw jednemu mocarstwu. Jedynem możebnem przymierzem świętem, jest przymierze pokoju, postępu, powszechnej pomyślności. Rosya potrzebuje sama dla siebie spokojności, aby mogła uzupełnić reformy; nie ostatnie zajęłaby ona miejsce w takiem przymierzu, któreby nikomu nie zagrażało i nikogo nie wykluczało wyjąwszy intrygantów, prawdziwych nieprzyjaciół wolności i pomyślności ludów.

Wiedeń 15 marca wieczór. *Presse* wieczorna donosi z Berlina, że wkrótce ukaże się w druku korespondencya stwierdzająca, że książe Fryderyk Augustenburski, wprzódy zanim udał się do Kiel, upraszał u rządu pruskiego jako łaskę, aby w przypadku wojny z Danią pozwolono mu odbyć wyprawę w stopniu jego jako majora wojsk pruskich; wszelako prośba ta stanowczo odrzuconą została. Listy w tym przedmiocie pisane były wprost do króla Pruskiego i od niego przychodziły odpowiedzi, a pośredniczył w tej korespondencyi królewicz pruski. I dziś jeszcze nie nadeszło ani do Wiednia ani też do Berlina urzędowne potwierdzenie doniesienia o przyjęciu przez Danię projektu konferencyi. Udzielenie mocarstwom depeszy okólnej austryacko-pruskiej z dnia 7 b. m. nie nastąpiło na piśmie, lecz tylko ustnie przez odczytanie takowej. Zupełnie bezzasadną jest pogłoska o osobnem oświadczeniu Austryi, jakoby taż w każdej okoliczności obstawać miała przy nietykalności dzierżaw duńskich.

Wiedeń 15go marca. Na dzisiejsze posiedzenie sejmu niższo-austryackiego przyszedł wniosek wydziału względem Schuselki. Wniosek ten oznajmiał, że Schuselka utracił przymiot wykonywania mandatu deputowanego, tudzież ponownego nań wyboru, a przeto należy upraszać Namiestnika o rozpisanie nowych wyborów. W głosowaniu imiennem wniosek ten przyjęty został 31 głosami przeciw 25. (Jak wiadomo, Schuselka był skazany sądowie za przekroczenie drukowe. *Red. Chw.*).

Paryż 15go marca. Na giełdzie paryskiéj obiegała znów pogłoska, iż Dania przystaje na konferencyę, lecz wątpiono w prawdziwość téj wieści.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 15 Marca.	żądają	płacą
Srebro pols stare za złp. 100 . złp.	107	106
„ nowe obrącz „ „ „	112	110½
Listy zast. polsk. z kup, za 100 złp.	94⅓	93½
Bilety bank. pols. za złr 100 złp.	401	397
Ruble ros. pap. za rubli 100 złr.	168	166
Talary prus. lub zw. za t. 100 złr.	179	177
Bilety bank- pruskie za złr. 150 tal.	84⅚	83⅚
Srebro nowe austr. za złr. 100 złr.	118	117
Dukat austr. obrączkowy . . „	5 70	5 60
„ holenderski ważny . . „	5 69	5 58
Napoleondor . . . . „	9 55	9 40
Półimperyał rosyjski . . . . „	9 85	9 70
Galic. listy zast. nowe z kup. „	73½—	72₂ —
„ „ „ stare „ „	6⅞—	76¼—
„ Obligacye indem. „ „	73,—	72⅔—
Akcye kolei galic. bez kup. „	201	198

Wiedeń 15 Marca. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	90
5% Pożyczka narodowa	79	70
Akcye banku narodowego wied.	774	—
„ banku kredytowego	181	30
Losy 5% z r. 1860 .	92	70
Srebro	118	20
Londyn 10 funt szterl.	117	50
Dukat pojedynczy	5	67

Wiedeń 14 Marca		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	66 90	66 80
5% Pożyczka narodowa . . .	79 80	79 70
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 70	71 60
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie	74 25	73 75
5% „ „ chorw słow.bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie .	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie	71 25	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . .		
„ „ „ 10 letnie .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczne .		
„ „ „ losowane w w. a.	86 20	86 10
5% Tow. kred galicyjskie. . .	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe	142 50	141 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 —	89 50
„ „ „ z r. 1860 całe .	92 40	91 20
„ „ „ z r. 1864 całe .	94 30	94 20
Bilety rentowe Como	18	17 50
Losy Zakładu kredytowego .	130 25	130 —
„ tryestskie na 4½% . .	109	107 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	87 50	87 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	33 50	33 —
„ Księcia Clary „ 40 „	31 50	31 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ Miasta Budy „ 40 „	29 25	28 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 —	19 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr.	775 —	774 —
„ zakładu kredytowego .	181 40	181 30
„ „ Eskont. niż. austr.	621 —	617 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	434 —	432 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1774	1772
„ „ rządowéj . .	191 50	191 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	134 —	133 —
„ „ Pardubickiéj	125 50	125 —
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	249 —	247 —
„ „ Galicyjskiej	200 —	199 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	101 50	101 —
Berlin 100 talar. . . .	4	—	
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	100 50	100 25
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	6	89 70	89 50
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	6	118 50	118 30
Paryż 100 franków . . .	7	46 90	46 70

Waluty:		
Cesarskie korony	16 60	16 50
„ półkorony	—	
„ dukaty na wagę . . .	5 69	5 68
„ „ obrączkowe . .	5 69	5 65
Złoto al marco.	5 68	5 66
Napoleondory	9 49	9 48
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 5	10 —
Luidory	9 75	9 70
Suwereny angielskie.	12 3	12 —
Imperyały rosyjskie	9 75	9 70
Srebro	118 —	117 50
„ kupony	118 —	117 50
Talary związkowe	1 78	1 77
Pruskie bilety bankowe	1 78¼	1 77½

Lwów 12 Marca.		
Dukat holenderski	5 67	5 61
„ austryacki	5 69	5 63
Półimperyał rosyjski	9 78	9 67
Rubel rosyjski	1 86	1 84
Talar pruski	1 80	1 78
Listy zast. gal. bez kup. wal. austr.	73 —	72 20
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 60	75 80
Obligi indemn. bez kuponu . .	71 57	70 87
Pożyczka narodowa bez kuponu	79 75	79 17
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	199 35	197 67

Warszawa 14 Marca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	83 18	83 58
kupon . . . . „	—	1 82⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	13 96⅓	13 93⅓
kupon	—	— 13⅔
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	84 —	83 50

Wrocław 14 Marca.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	84⅜	83⅞
Polskie bilety bankowe	—	84¾
„ Listy zastawne . . .	79⅔	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 12 Marca.		
Renta 3%	66	75

Londyn 12 Marcą.	
Konsole .	91½

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą

z Krakowa do Wiednia 7 rano; 3. 30 po południu — do Warszawy o 8. rano; — do Maczek 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do Wrocławia 8. rano; — do Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do Lwowa 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do Wieliczki 11. rano

z Wiednia do Krakowa 7 15 rano; 8. 30 wieczór.

z Ostrawy do Krakowa 11 rano

z Granicy do Szczakowy 5. 30 rano; 11. 37 przed południem; 3. 15 po południu.

ze Szczakowy do Granicy 11. 16 przed południem; 3. 26 po południu; 7 56 wieczór

z Lwowa do Krakowa 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą.

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 26 wieczór — z Warszawy 5. 13 po południu — z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — Ostrawy przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór ze — Lwowa 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z Wieliczki. 6. 20 wieczór.

do Lwowa z Krakowa 8.33 rano; 6.40 wieczór.

Obwieszczenie.

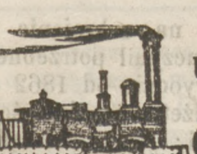
N. 619. (320—3)

Dla prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 30 Kwietnia 1864 r. dwunastego losowania Obligacyj funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Galicyi zachodniéj ustaje, zacząwszy od 16go Marca 1864 r., wszelkie przepisywanie Obligacyj, jeżeli przytem nowo wydane Obligacye musiałyby otrzymać odmienne numera.

Z ogłoszeniem rezultatu losowania owego, przepisywania takie znowu przedsięwzięte będą.

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 9 Marca 1864.



C. kr. uprz. KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Siódme zwyczajne Zgromadzenie walne akcyonaryuszów.

Podpisana rada zawiadowcza ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcyonaryuszów **c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika,** mających prawo głosowania, **na 7 zwyczajne zgromadzenie walne** w Wiedniu w sali towarzystwa muzycznego

dnia 9 Maja 1864, o godzinie 9

przed południem odbyć się mające, na którym podług statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków w roku 1863
2. Sprawozdanie roczne rady zawiadowczej.
3. Użycie nadwyżki z r. 1863.
4. Przyzwolenie dodatku do funduszu emerytalnego.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków roku 1864.
6. Zatwierdzenie ostateczne wyboru zastępcy, spowodowanego w myśl §. 40 w skutek wystąpienia jednego z członków rady zawiadowczej.
7. Wznowienie częściowe rady zawiadowczej w skutek wystąpienia trzech członków w myśl §. 36 statutów.

Panowie akcyonaryusze posiadający najmniej 40 sztuk akcyj i życzący sobie wypełnić prawo głosowania mają złożyć tę oznaczoną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów najdalej do 11 Kwietnia t. r., a otrzymają natomiast obok potwierdzenia na złożenie, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznia się:

w **Wiedniu** w kasie Towarzystwa, w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, albo u p. S. M. Rothschilda;
w **Frankfurcie** nad **Menem** u p. M. A. Rothschildów i synów;
w **Krakowie** u pp. F. J. Kirchmayera i syna;
we **Lwowie** w kasie zbiorowej towarzystwa na tamtejszym dworcu kolei albo w filii c. k. uprz. austr. Zakładu Kredytowego dla handl. i przem.,

za pomocą konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i agenturach.

Członek Zgromadzenia walnego może mieć tylko jeden głos własny i jeden głos jako umocowany.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wydrukowane, winne być od mocodawcy własnoręcznie wypełnione i podpisane.

Wiedeń dnia 9 Marca 1864 r. (370-1-3)

Rada zawiadowcza.

Ważne doniesienie dla Ekonomów.

Bardzo korzystne skutki, jakie przez Korneuburgski proszek dla bydła osiągnięte zostały, powodują nas, że je czasami szanownej Publiczności, gospodarstwem wiejskiem trudniącej się, udzielamy, i z wielu uznanie zawierających listów, następujący przytaczamy: (304-1-2)

Do Pana Franciszka Jana Kwizdy, aptekarza w Korneuburgu.

Niniejszem upraszam Pana nprzejmie o przysłanie mi znowu odwrotną pocztą 40 wielkich paczek Pańskiego słynnego Korneuburgskiego proszku dla bydła — ponieważ ostatnia przesyłka, która dla mego bydła *niezmiernie skuteczną* była, już mi wyszła za których należytość natychmiast po otrzymaniu faktury — uiszczę się.

Z wysokiem poważaniem

St. Peter bei Judenburg 23 Października 1863. *Józef Ebner.*

Prawdziwy Proszek dla bydła Korneuburgski, jako niezawodny środek zaradczy przeciw zarazie bydła utrzymują:

w Krakowie p. ***M. Jawornicki,*** w Rynku głównym w kamienicy p. ***Kirchmajera*** i p. ***Józef Jahn,*** — **w Warszawie** p. ***Jakób Pick,*** w *Białej* p. Getwert. — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski — w *Bobrce* p. Czarnik apt. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — w *Leżajsku* pan J. Hirschfeld — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn et Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski, dawniej Tomanek — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Lattnik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*